

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego

MIESIĘCZNIK NR 3 (183) • ROK XIV • GRUDZIEŃ 2009 • ISSN 1429-995X

WWW.WUJEK.WORDPRESS.COM • ROZDAWANY BEZPŁATNIE

Wewnątrz numeru:

MediaTORy 2009 rozdane!

**Plany reformy szkolnictwa wyższego
– co oznaczają dla studenta?**

Przeprowadzki na Kampus – raport



„Samorząd tworzą wszyscy studenci”

wywiad z Jakubem Jasińskim, nowym przewodniczącym Samorządu Studentów UJ

klub Żaczek grudzień



pablopavo 11.12

1 grudnia/ godz. 18.00
DWA TEATRY
turniej teatralny

2 grudnia/ godz. 20
ZWARIOWANE KARAOKE
Z NAGRODAMI

5 grudnia
WIELKIE MIKOŁAJKOWE
KARAOKE
w trakcie zbiórka pieniędzy
dla
Krakowskich Domów Dziecka
oraz Stowarzyszenia
„U Siemachy”

9 grudnia/ godz. 20
ZWARIOWANE KARAOKE
Z NAGRODAMI

11 grudnia/ godz. 20
PABLOPAVO

12 grudnia/ godz. 20
WIECZÓR PIOSENEK
KACZMARSKIEGO
Trio Łódzko-Chojnowskie

13 grudnia
Koncerty dla Uli..
Wnętrza
Tourette
impreza charytatywna

17 grudnia/ godz. 19
KABARET PUK

16 grudnia/ godz. 20
ZWARIOWANE KARAOKE
Z NAGRODAMI

31 grudnia
SYLWESTER

Pismo Studentów WUJ
– Wiadomości Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Redakcja:
ul. Piastowska 47, 30-067 Kraków

Wydawca:
Fundacja Studentów
i Absolwentów UJ „Bratniak”

E-mail i www:
wuj_prowadzacy@op.pl
www.wujek.wordpress.com

Redaktor naczelny:
Jacek R. Gruszczyński

Zespół:

Bartek Borowicz (red. działu kultura)
Krzysztof Lepczyński, Zofia Bednarowska,
Wojciech Biegus, Dominika Elias, Ewa Sas,
Wojciech Kamiński, Natalia Sromek,
Ania Kupka, Marta Stanisław, Marika Żołądek,
Beata Kołodziej, Kamila Jańczyk,
Monika Babiarczyk, Roma Przybyta,
Justyna Kierat (rysunki), Julita Ślusarczyk,
Monika Skowron, Krystian Kochanowski,
Ewa Konstanty, Aleksandra Parzyszek,
Miłosz Klubka, Martyna Zagórska,
Dagmara Jagodzińska, Olga Słowik,
Marta Zabłocka, Bartłomiej Nowak

Redaktorzy techniczni:

Agata Gruszczyńska,
Jacek R. Gruszczyński

Reklama:

wuj_reklama@op.pl

Roznosiciel WUJ-a:

Bartek Borowicz

Okładka:

Fot. Wojciech Kamiński

Numer zamknięto:

30 listopada 2009 r.

Druk:

Inspirations Media

Nakład:

4500 egzemplarzy



Pismo dofinansowane przez Samorząd
Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
i nie zwraca materiałów niezamówionych.
Zastrzegamy sobie prawo skracania
i aduściacji tekstów oraz zmian
tytułów i śródtytułów.



TEKST: ASIA BIAŁOŃCZ
RYSUJE: JUSTYNA KIERAT

HALO, CHCIAŁBYM
ZAMÓWIĆ PIZZĘ...
DO AKADEMIIKA...



Drodzy Studenci,

W grudniowym numerze WUJ-a poruszamy wiele tzw. „poważnych” tematów. Jednym z nich jest planowana reforma szkolnictwa wyższego. Wojciech Biegus na s. 5 opisuje, jakie są jej założenia, a także podpowiada, jak należy do niej podchodzić – przede wszystkim ze spokojem.

Postanowiliśmy przypatrzeć się też kwestii przeprowadzek kolejnych kierunków i wydziałów na Kampus. Ewa Sas na s. 7 opisuje stan obecny oraz plany na najbliższe lata (przy okazji: zwróćcie uwagę na lotnicze zdjęcie Kampusu... robi wrażenie, prawda?).

Natalia Sromek na s. 8 przypatruje się problemowi, jaki mają studenci zaoczeni z harmonogramem zajęć. Na części kierunków zajęcia dla zaocznych zaczynają się... w godzinach ich pracy. Co na to uczelnia? Przeczytajcie sami.

Zachęcam też do lektury okładowego materiału – wywiadu z Jakubem Jasińskim, przewodniczącym Samorządu. Co miesiąc zachęcamy Was do aktywnego uczestniczenia w stowarzyszeniach, organizacjach studenckich itp. Samorząd to jedna z opcji – może warto się nad nią poważnie zastanowić?

Oprócz powyższych tematów grudniowy WUJ dostarczy Wam też porcji ciekawych wiadomości zarówno z uczelnianego, jak i studenckiego podwórka.

Pozdrawiam
Jacek Gruszczyński
Redaktor naczelny

*Spokojnych
i pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz samych sukcesów
w Nowym Roku*

życzy

Redakcja

Uniwersytecki Dzień Pamięci

Uniwersytet nigdy się nie poddaje

„Nie zapomnijcie naszej śmierci, nie dajcie jej zmarnować”. Słowa prof. Stanisława Estreichera, byłego Rektora UJ, wypowiedziane tuż przed jego śmiercią w obozie w Sachsenhausen, przyświecają idei Uniwersyteckiego Dnia Pamięci. Uroczystości 6 listopada upamiętniały 70. rocznicę Sonderaktion Krakau.

Pod pozorem wykładu dla kadry naukowej 6 listopada 1939 r. hitlerowcy aresztowali 183 naukowców, w tym 155 nauczycieli akademickich UJ. Zostali oni wywiezieni do obozów koncentracyjnych w Dachau i Sachsenhausen. Wielu z nich nie wróciło już do Krakowa.

Obchody rozpoczęły się mszą św. w kolegiacie św. Anny w intencji zmarłych osób związanych z UJ. Później przedstawiciele społeczności akademickiej odwiedzali groby pracowników uczelni, głównie na cmentarzach Rakowickim i Salwatorskim. Następnie uroczystości przeniosły się do sali 56 Collegium Novum, tej samej, w której aresztowano profesorów podczas Sonderaktion. Zebrani obejrzeli film dokumentalny i wysłuchali apelu poległych odczytanego przez Adama Rysia, byłego przewodniczącego Samorządu Studentów.

– Dzień Pamięci dedykujemy również tym, którzy budowa-

li Uniwersytet. Przypominamy ich dokonania, bo Uniwersytet to nie mury, tylko ludzie, którzy go tworzą – mówił w Collegium Novum prof. Karol Musioł, Rektor UJ. – Przypominamy sylwetki niezłomnych, którzy walczyli o wolność i naukę nawet w tych czasach, kiedy ta walka była bardzo kosztowna. Wreszcie Dzień Pamięci ma przypominać, że *ne cedat academia*. Uniwersytet nigdy się nie poddaje.

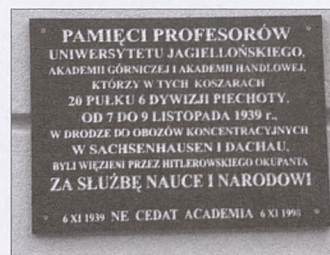
Podczas obchodów wręczono nagrodę im. Stanisława Kutrzeby. Ufundowane przez Uniwersytet w Heidelbergu oraz Instytut Maxa Plancka wyróżnienie wręczane jest corocznie pracownikowi lub absolwentowi UJ w uznaniu dokonań w zakresie ochrony praw człowieka i umacniania polsko-niemieckiej współpracy. Laureatką nagrody została mgr Marta Prucnal, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji, zajmująca się zagadnieniami ochrony praw dziecka.



Rektor UJ prof. Karol Musioł składa kwiaty przed Dębem Wolności.

Na koniec uroczystości przedstawiciele środowisk akademickich w asyście żołnierzy 2 Korpusu Zmechanizowanego złożyli wieńce przy tablicach upamiętniających męczeństwo profesorów lwowskich, ofiary Sonderaktion Krakau oraz zbrodni katyńską.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI



650 lat minęło... już niedługo

Jakie marzenia, taka przyszłość?

Tradycja to jeden z fundamentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Najstarsza, jedna z najlepszych uczelni w kraju – jest się czym chwalić, ale nie można zapominać o patrzeniu nie tylko w przeszłość, ale i przyszłość, by była jeszcze bardziej znakomita.

Przyczynkiem do debaty „Uniwersytet moich marzeń” było ukazanie się książki prof. Andrzeja Chwalby pt. „Collegium Maius”. To pierwsza z 15 planowanych na lata 2009-2014 monografii obiektów zabytków UJ z okazji zbliżającego się jubileuszu 650-lecia UJ. Uroczysta debata w kameralnym gronie odbyła się w Librarii Collegium Maius 24 listopada.

Autor świeżo wydanej książki opowiadał o historii najstarszego uniwersyteckiego budynku, jego renowacji i zarządzach, pokazując unikalne zdjęcia. Prof. Franciszek Ziejka dodał wiele nowych informacji i uwag do książki, wzbogacając je o liczne anegdoty. Głos zabrał także Rektor UJ

prof. Karol Musioł, który jako pierwszy odniósł się nie tylko do książki, ale i do tematu debaty. Przedstawił listę swoich marzeń względem UJ, wśród których znalazły się: kolejka uczonych ze świata chętnych do wykładania na UJ choćby przez semester; by UJ stał się właścicielem kilku spółek giełdowych; by Kampus obrastał bluszczem; by co parę lat nasi uczeni dostawali Nobla, a pracownicy mieli komfortowe warunki pracy i poświęcali tyle czasu, co trzeba, na kontakt ze studentami i doktorantami, ale i by mieli godziwe pensje. Rektor życzy sobie też, by UJ był wśród 50 najlepszych uczelni na świecie, a uniwersyteckie wino było cenionym trunkiem. Nie zabra-

kło też marzeń „dla studentów”, np. by kończyli studia ze znajomością minimum dwóch języków obcych, by po absolwentów ustawiała się kolejka pracodawców, a każdy ze studentów minimum semester spędził na uczelni zagranicznej i „potem nie miał problemów z kierownikiem swoich studiów” oraz – nieco mniej realistyczne – by w sekretariatach czekała na studentów... kawa.

Jeszcze trudniejszych problemów dotknął prof. Stanisław Waltoś – dyrektor Muzeum UJ. Wspomniał o zdarzających się czasem nieprawidłowościach przy zatrudnieniu na UJ i nepotyzmie. Dodał także inne marzenia, np. o symetrii między żądaniami studentów a ofertą

uniwersytetu: – Żądamy różnych opłat, żądamy zdawania egzaminów, ale czy zawsze dostają to, co powinni? Czy naukowcy zawsze są na dyżurach? Czy wieloletowość pomaga dydaktyce? Czy Biblioteka Jagiellońska jest otwarta wystarczająco długo?

Cała debata przebiegła w sympatycznym, wspomnieniowo-anegdotycznym tonie, ale fakt, że nie zabrakło także ważnych marzeń, które pokazują, że zarówno władze UJ, jak i studenci widzą te same problemy, to krok ku lepszemu uniwersytetowi. Uniwersytetowi naszych marzeń.

ZOFIA BEDNAROWSKA

Ministerialne propozycje

Idzie reforma – co dalej?

MNiSW planuje wielką reformę szkolnictwa wyższego – o tym słyszeli wszyscy. Jakie są szczegóły, co jest faktem, co spekulacją i jak wyglądać ma to w praktyce?

WOJCIECH BIEGUS

Zmiany dotkną przede wszystkim studentów planujących naukę na więcej niż jednym kierunku studiów.

Projekt zakłada, że od przyszłego roku akademickiego studentom będzie przysługiwała ograniczona liczba punktów ECTS – odpowiednio 300 i 360 dla studiów 5-cio i 6-cio letnich. Kolejne punkty chętni do studiowania na więcej niż jednym kierunku dziennym będą musieli sobie dokupić. Wyjątkiem będzie 10% najlepszych studentów każdego kierunku, którzy otrzymają punkty ECTS potrzebne do podjęcia drugiego kierunku za darmo. Patrząc z tej perspektywy, płacić będziemy nie za wybór drugiego kierunku, lecz za punkty wymagane do jego podjęcia. Każdy żak na starcie otrzyma także 30 punktów rezerwowych, na wypadek, gdyby zdał sobie sprawę, że wybrany kierunek studiów mu nie pasuje. Na korektę swej decyzji będzie miał jeden semestr (30 pkt. to połowa puli rocznej) – potem może zabraknąć mu puli na dokończenie pełnego programu.

Dlaczego płatne studia?

MNiSW twierdzi, że zmiany mają wygenerować więcej bezpłatnych miejsc na państwowych uczelniach. Pozostanie ich więcej dla młodzieży dopiero zaczynającej przygodę ze studiami, bo te przestaną być oblegane przez studentów chcących podjąć drugi kierunek. Według informacji ministerstwa, tylko co dziesiąty student uczący się na państwowej uczelni podejmuje studia na

więcej niż jednym kierunku. Stąd też wynikła decyzja o bezpłatnym przyznaniu punktów ECTS wymaganych do podjęcia dodatkowego fakultetu jedynie 10% żaków. Reszta będzie musiała opłacić je z własnej kieszeni.

Co jeszcze przewiduje reforma?

Projekt zakłada zlikwidowanie możliwości zatrudniania tego samego pracownika naukowego na kilku uczelniach – będzie on mógł teraz pracować na maksymalnie dwóch etatach. Prostsze ma stać się także uzyskanie tytułu doktora i zasady habilitacji. Ponadto uczelnie nadające habilitacje będą mogły samodzielnie otwierać nowe kierunki studiów. Ustanowiona zostanie także wspomniana już wcześniej odpłatność za drugi kierunek studiów. Uzyskane w ten sposób fundusze mają być przeznaczone na większą pomoc dla najuboższych studentów, podnieść mają się też progi stypendium socjalnego. W ramach rekompensaty wprowadzony będzie pakiet dla studenta, czyli spis usług, za jakie uczelnia nie może pobierać opłat. Darmowe byłyby np. egzaminy (także poprawkowe i komisyjne), egzamin dyplomowy, a także złożenie i ocena pracy dyplomowej oraz wydanie suplementu do dyplomu.

Co na to Samorząd?

– Przede wszystkim należy zachować spokój. Trwają prace nad projektem ustawy, którym cały czas towarzyszą rozmowy i negocjacje ze środowiskiem studentckim – mówi Dawid Kolenka, Przewodniczący Uczelnianej Komisji Dydaktycznej Samorządu Studentów UJ. – Samorząd na bieżąco śledzi postępy prac i bierze w nich czynny udział, prezentując przeważające negatywne opinie studentów o zmianach i dbając o to, aby wypracowane rozwiązania były racjonalne i jak najkorzystniejsze dla studenta. Jeszcze nic nie jest przesądzone. Unikałbym również bezrefleksyjnego podchodzenia do zmian, co często czyni się w dyskusji publicznej. Zwróćmy uwagę na

cel zmian, którym jest dofinansowanie całego systemu, poprawa jakości kształcenia i warunków studiowania. Nie jest celem zamykanie studentowi dalszej drogi edukacji, a jedynie wymuszenie na nim podejmowania racjonalnych decyzji i branie przy tych decyzjach pod uwagę reszty studiujących. Sama opłata za dodatkowy kierunek nie byłaby opłatą nieuchronną. Student miałby możliwości, aby jej uniknąć i myślę, że byłyby to sposoby bardzo racjonalne. Na chwilę obecną Samorząd Studentów nie zajmie jednak jednoznacznego stanowiska z powodu trwających

prac nad przepisami, zrobimy to w nadchodzącym roku – podsumowuje samorządowiec.

Co robić, jeśli myślimy o podjęciu drugiego kierunku studiów? Tak jak radzi samorząd – nie panikować. Najlepiej po prostu śledzić doniesienia w mediach – informacje na ten temat można znaleźć szybko i sprawnie w internecie. Warto tylko rozważnie dobierać źródła, bo te czasami bardzo się różnią i łatwo można zostać wprowadzonym w błąd.

PRZECIW RZĄDOWEJ PROPOZYCJI
PROTESTOWALI W KRAKOWIE
STUDENCI. RELACJA NA S. 9

Sowa odleciała do Łodzi



Laureatem konkursu na najlepsze geograficzne badania naukowe „Walka o Złotą Sowę” został zespół Uniwersytetu Łódzkiego. Konferencja, na której przedstawiono wyniki badań, odbyła się 20 listopada w Instytucie Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ.

W konkursie udział wzięło siedem drużyn z całej Polski, m.in. Wrocławia, Gdańska i Łodzi. – Chcieliśmy zaktywizować koła naukowe do prowadzenia grupowych badań geograficznych – wyjaśnia Łukasz Kowalski, prezes Koła Geografów UJ. – Większość tego rodzaju konkursów to zawody indywidualne i dochodziło do tego, że uczestnicy startowali ze swoimi magisterkami. My postawiliśmy na badania grupowe – dodaje. Formułę rywalizacji chwalił prof. Bolesław Domański, dy-

rektor IGiGP. – Koła stwarzają nieprawdopodobną możliwość tego, co indywidualni badacze zrobić nie mogą. To jest bardzo cenna inicjatywa i mam nadzieję, że będzie się rozwijała.

Zwycięzcy badali właściwości osadów torfowych. – Mokra, brudno, zimno... Byliśmy cali utyłani w błocie, ale jest to na swój sposób przyjemne – wspomina Paulina Domińczak ze zwycięskiego zespołu. – Przeznaczaliśmy dwa tygodnie wakacji, ale warto było – śmieje się Daniel Okupny. Recenzenci docenili wkład laureatów w rozwój zyskującej popularność dyscypliny badania torfowisk. Do autorów najlepszego posteru i prezentacji wyników prac powędrowała nagroda publiczności. Byli nimi reprezentanci gospodarzy, którzy badali faworyzację klubową nowohuckich osiedli.

KRZYSZTOF LEPCZYŃSKI

Dni Przedsiębiorczości

Duża dawka przedsiębiorczości

Kończysz studia i myślisz, że najwyższy czas rozejrzeć się za jakąś pracą. A może by tak założyć własny biznes? Świetny pomysł! Tylko jak się do tego zabrać? Jeśli masz taki problem, Dni Przedsiębiorczości UJ były właśnie dla Ciebie.

Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Uniwersytetu już po raz piąty postanowiło pomóc młodym ludziom poszerzyć wiedzę na temat zakładania własnej firmy. Praktyczne wskazówki ludzi z branży dają studentom dużo więcej niż wiadomości teoretyczne.

Dzień Przedsiębiorczości UJ to akcja organizowana w ramach projektu Szkoła Przedsiębiorczości UJ. Jej celem jest promowanie innowacyjności i przedsiębiorczości wśród studentów, absolwentów oraz młodych pracowników naukowych wszystkich uczelni krakowskich – wiek graniczny to trzydzieści pięć lat. W tym roku impreza ta została zorganizowana wraz z Wszeczną UJ pod hasłem „Internet – Biznes”. – Postanowiliśmy się skupić przede wszystkim na znaczeniu internetu, a właściwie całej branży IT, dla biznesu. Powszeczna wiedza o tej materii jest oczywiście dosyć duża, jednak podczas naszej pracy zauważyliśmy, że młodzi ludzie nie do końca wiedzą, jak wykorzystać np. możliwości marketingowe internetu, od których przecież tak wiele zależy – przekonuje Edyta Giżycka, specjalistka ds. promocji CITTRU.

Uczestnicy Dni Przedsiębiorczości mogli wysłuchać prelek-

cji m.in. na temat e-marketingu oraz nowoczesnego oprogramowania IT wspierającego działalność firmy. W tajniki biznesowej wiedzy wprowadzali ich m.in. przedstawiciele Google, Comarch, Grupy Adweb. – Przedsiębiorcy bardzo chętnie z nami współpracują, dostrzegają bowiem w tym obopólną korzyść – tłumaczy Edyta Giżycka. – Z jednej strony dzielą się swoim doświadczeniem, które jest niezwykle cenne dla początkujących biznesmenów, z drugiej zaś mają możliwość prezentacji własnej branży, co być może zachęci młodych ludzi do rozpoczęcia kariery właśnie w tej dziedzinie, a tym samym dostarczy im nowych, zdolnych pracowników.

Inicjatywa CITTRU i Wszeczną UJ cieszy się dużym zainteresowaniem. 25 listopada w Sali wystawowej Auditorium Maximum zjawili się ok. 150 studentów. – Zdecydowałam się wziąć udział w tej imprezie głównie z ciekawości. Poza tym samemu bardzo ciężko dotrzeć do niezbędnych informacji potrzebnych przy zakładaniu własnego przedsiębiorstwa, a tutaj są one dostępne na wyciągnięcie ręki. Na pewno wykorzystam je we własnej firmie – mówi Agnieszka Sztuka, studentka matematyki UJ.



Uczestnicy mogli m.in. posłuchać wykładów czy zagrać w grę Cashflow.

Interesującym elementem tegorocznej imprezy była możliwość wzięcia udziału w planszowej grze finansowej Cashflow, której celem jest nauczenie graczy koncepcji inwestowania i zarabiania pieniędzy oraz radzenia sobie w trudnych sytuacjach biznesowych. Gra coraz częściej wykorzystywana jest jako środek dydaktyczny na kierunkach ekonomicznych. Cashflow to gra autorstwa Roberta Kiyosaki, bardzo przypominająca Eurobiznes czy Monopoli. Tutaj jednak uczymy się, jak zarządzać naszymi pieniędzmi – mamy karty przychodu i rozchodu, pasywa i aktywa, a gra pokazuje nam, jak w prosty sposób dojść do nie-



zależności finansowej poprzez inwestycje – tłumaczy Marcin Godlewski, założyciel krakowskiego klubu Cashflow.

W czasie Dnia Przedsiębiorczości można było także zobaczyć wystawę prac uczestników konkursu plakatu „Nauka = Biznes”, którego główną ideą było zachęcenie grafików do kreatywnego spojrzenia na relacje zachodzące między nauką a biznesem.

DOMINIKA ELIAS

BIURO KARIER UJ ZAPRASZA • BIURO KARIER UJ ZAPRASZA • BIURO KARIER UJ ZAPRASZA • BIURO KARIER UJ ZAPRASZA • BIURO KARIER UJ ZAPRASZA

DAJ NAM TYDZIEŃ – KARIERA GRATIS!

7-11 grudnia 2009

zapraszamy studentów i absolwentów UJ na cykl bezpłatnych spotkań. Zobacz: www.uj.edu.pl/biurokariere

WYDARZENIA Z BIUREM KARIER UJ – cykl szkoleń i konsultacje

- Sztuka prezentacji i wystąpień publicznych – szkolenie, 7 grudnia (poniedziałek), 10:00-13:30
- Alchemia efektywnej komunikacji interpersonalnej – szkolenie, 8 grudnia (wtorek), 10:00-13:30
- Planowanie kariery zawodowej, czyli Ja na rynku pracy – szkolenie, 9 grudnia (środa), 12:30-15:30
- Konsultacje dokumentów aplikacyjnych – CV + LM, 11 grudnia (piątek), 10:00-15:00

BIURO KARIER UJ, ul. Straszewskiego 25/12 (w oficynie).

Obowiązują ZAPISY na wydarzenia do 4.12.2009 (ograniczona ilość miejsc) – wyślij e-mail z tytułem „KARIERA” na adres: zapisy.bk@uj.edu.pl (w treści podaj nazwę wydarzenia, swoje imię, nazwisko, kierunek i rok studiów, telefon) i czekaj na potwierdzenie.

DZIEŃ Z RYNKIEM PRACY – cykl wykładów, 10 grudnia (czwartek)

- Biuro Karier UJ – prezentacja, 11:00-11:15
- Capgemini – proces rekrutacji, wdrożenie pracownika, 11:15-12:25
- Pracuj.pl – szukanie pracy, poprawne CV i list motywacyjny, sposoby rekrutacji, autoprezentacja, język perswazji, 12:25-13:35
- AG Test – proces rekrutacji, poprawne CV, autoprezentacja, badania, 13:35-14:45
- Centrum Transferu Technologii Politechniki Krakowskiej – jak zarejestrować działalność gospodarczą, 14:45-15:55

KAMPUS UJ, ul. Gronostajowa 7, oszklony budynek (Zespół Dydaktyczno-Biblioteczny), sala 1.0.2, poziom 0.

Obowiązują ZAPISY na wykłady do 4.12.2009 (ograniczona ilość miejsc) – wyślij e-mail z tytułem „KARIERA” na adres: zapisy.bk@uj.edu.pl (w treści podaj nazwę wykładu, swoje imię, nazwisko, kierunek i rok studiów, telefon) i czekaj na potwierdzenie.

Uczelniane przeprowadzki

Quo vadis UJ?

W czasie, gdy Kampus prężnie się rozwija, coraz więcej studentów zadaje sobie pytanie o (dosłowny) przyszły kształt naszej uczelni.

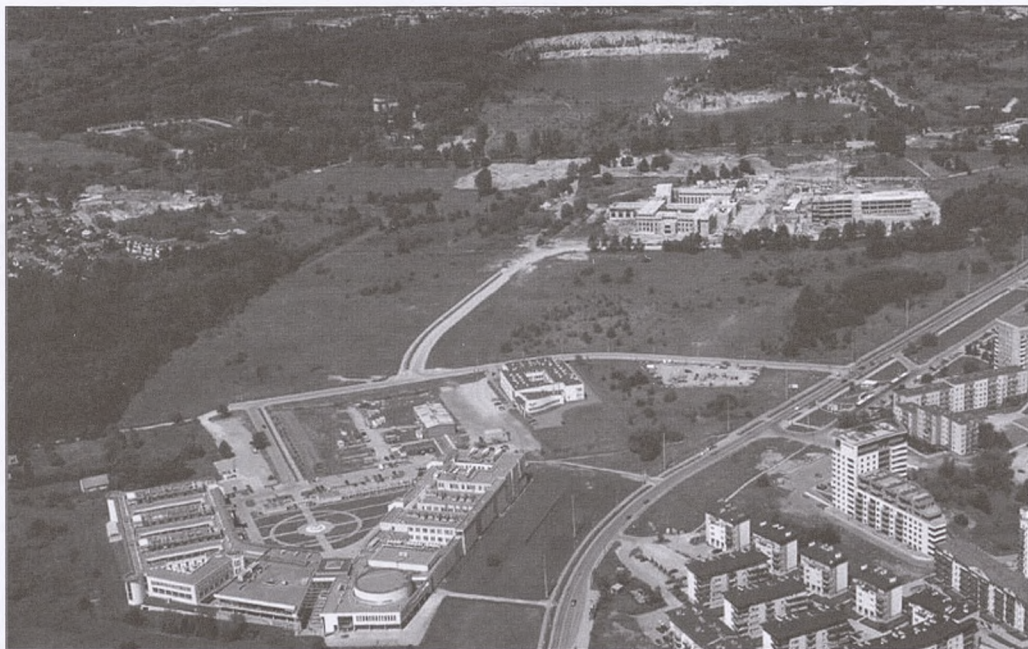
EWA SAS

Środki na budowę III Kampusu UJ zostały przeznaczone dla naszej uczelni z okazji jubileuszu 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Docelowo będzie się tam uczyć 15 tys. studentów, podczas gdy liczba studentów całego Uniwersytetu w przyszłości ma wynosić 50 tysięcy. Obecnie w Pychowicach swoją siedzibę mają Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii, Wydział Matematyki i Informatyki, Instytut Nauk o Środowisku, Zakład Chemii Ogólnej, Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej oraz, niedawno przeniesiony, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej. Wydział ZiKS jest wyjątkiem, ponieważ na Kampusie znajdować się będą przede wszystkim wydziały mające związek z rozwojem technologicznym. Umieszczenie go w nowym budynku uniwersyteckim jest poparte danymi liczbowymi – jest to jeden z największych, pod względem liczby studentów, wydziałów na całym Uniwersytecie Jagiellońskim.

W najbliższym czasie los przeprowadzki na Kampus podzielią: Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Wydział Chemii, Instytut Zoologii, Instytut Nauk Geologicznych i Instytut Botaniki.

Priorytet – wynajmowane powierzchnie

Uczelnia wynajmuje obecnie na cele dydaktyczne około 16 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni, co kosztuje niespełna 3 miliony złotych. – Jest to roz-



wiązanie całkowicie nieekonomiczne – mówi Katarzyna Pilitowska, rzecznik prasowy UJ. Władze UJ robią wszystko, żeby zredukować te koszty. Sposobem na rozwiązanie tej sytuacji jest adaptacja lokali zwolnionych przez oddziały znajdujące się obecnie na Kampusie na potrzeby kierunków, które dotychczas korzystały z wynajmowanych siedzib. – To, co oddają wydziały, jest natychmiast remontowane i zagospodarowane – mówi Katarzyna Pilitowska. Dotychczas w ten sposób przeniesiona została biblioteka Instytutu Amerykanistyki i Studiów Polonijnych, która skorzystała z pomieszczeń w Collegium Śląskim, zwolnionych przez Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej. W najbliższych latach przeprowadzka do zwolnionych budynków UJ czeka Jagiellońskie Centrum Językowe i Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych.

Ciężki los filologów

Wydział Filologiczny w najbliższych pięciu latach czeka duża zmiana. Gdy budynek Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej na III Kampusie zostanie oddany do użytku, jednostka z Collegium Padarevianum zostanie prze-

niesiona na ulicę Reymonta 4. W tym czasie obok dotychczasowej siedziby Wydziału Filologicznego rosnąć zacznie kolejna inwestycja uniwersytecka – Collegium Padarevianum II, będące następnym, po Auditorium Maximum, nowoczesnym budynkiem uniwersyteckim w ścisłym centrum miasta. Rozpoczęcie budowy zaplanowane jest na 2010 rok, a jego ukończenie przewidywane jest dwa lata później. W ramach tej inwestycji powstają dwa nowe budynki liczące pięć i sześć pięter o łącznej powierzchni 7 tysięcy metrów kwadratowych. W sześciopiętrowym budynku znajdować się będą sale wykładowe i seminaryjne, pracownia komputerowa, laboratoria tłumaczeniowe i językowe oraz biblioteka z czytelnią. Niższy z budynków pomieści Instytut Filologii Angielskiej, Kolegium Języków Obcych, Centrum Zdalnego Nauczania, Centrum Uniwersyteckich Systemów Informacyjnych oraz Centrum Nowych Technologii. Swoje pomieszczenia będzie mieć tam także kadra Instytutu Filologii Germańskiej.

Akademiki, muzea i hala sportowa

Budowa Muzeum Przyrodniczego, zespołu domów student-

kich oraz basenu olimpijskiego i hali sportowej w Pychowicach nie będzie miała większego wpływu na istniejące już budynki uniwersyteckie tej kategorii. Muzea znajdujące się w siedzibach należących do UJ nadal tam pozostaną, a na WF studenci nadal będą jeździć na Piastowską. Studenci mający swe wydziały na Kampusie uczęszczać będą na lekcje wychowania fizycznego do nowej hali sportowej, ale z basenu korzystać będą wszyscy.

Podobnie sprawa ma się z akademikami – żadne z obecnych akademików nie zostaną odsprzedane czy też przeznaczone na inne cele niż kwaterynek. Bydgoska, Bursa Jagiellońska, Kamionka, Nawojka, Piast i Żaczek będą natomiast przebudowywane i dostosowywane do obecnych standardów europejskich. W związku z tym będzie w nich mniej miejsca, gdyż każdy pokój musi mieć chociażby własną łazienkę. Nowo wybudowane akademiki na Kampusie będą wygodnym rozwiązaniem dla studentów mających zajęcia w tamtej lokalizacji.

INFORMACJE O PROGRAMIE ROZWOJU UJ MOŻNA UZYSKAĆ NA STRONIE INTERNETOWEJ: [HTTP://WWW.UJ.EDU.PL/UNIVERSYTET/MECENAT/PROGRAM_ROZWOJU_UJ_2007.PDF](http://www.uj.edu.pl/universytet/mecenat/PROGRAM_ROZWOJU_UJ_2007.PDF)

Problemy studentów zaocznych z planem zajęć

Weekend zaczyna się w piątek rano

Większość pracujących studentów zaocznych ma co semestr ten sam problem: jak dogadać się z szefem, żeby pozwolił na 2-3 wolne piątki w miesiącu? Teoretycznie zajęcia na studiach niestacjonarnych rozpoczynają się w piątkowe popołudnie, ale w praktyce bywa różnie.

NATALIA SROMEK

– Pracuję do 17, czyli standardowo, i nie rozumiem jak można było tak zorganizować zajęcia, żeby studenci zaoczeni mieli ćwiczenia w piątek o 14? Próbowałam je przełożyć, ale w żaden sposób się nie da. Już 2 razy na nich nie byłam – mówi Joanna, studentka kulturoznawstwa.

Niektóre kierunki zaczynają jeszcze wcześniej.

– Jeden z wykładowców na piątkowych zajęciach o 8 rano robi listy obecności. Chociaż powiedział, że nie będzie zwracał uwagi na moje nieobecności, to i tak jest to spory problem. 80 proc. z nas pracuje, więc płaci za coś, w czym nie może uczestniczyć. Mamy 7 zjazdów w semestrze. Jakie są szanse, że dostanę tyle wolnego? – pyta Tomasz, student stosunków międzynarodowych.

– Prowadzenie zajęć dla studentów niestacjonarnych w piątki przed południem jest absurdem nie biorącym pod uwagę faktu pracy zarobkowej studentów, którzy nie zawsze pracują w nienormowanym lub zmianowym systemie. Albo też jest

przyznaniem, że oferta studiów niestacjonarnych skierowana jest do osób, które nie dostały się na studia w zwykłym trybie – ocenia dr hab. Michał Bohun, wicedyrektor ds. studenckich Instytutu Filozofii UJ.

O szczegółowej organizacji zajęć decyduje kierownik studiów po zasięgnięciu opinii Samorządu Studentów i z zachowaniem zasad ustalonych przez Rektora. Dr Monika Ślufińska, kierownik politologii niestacjonarnej, wyjaśnia, że taki a nie inny harmonogram zajęć jest wynikiem tylko i wyłącznie problemów organizacyjnych. – Niestety obowiązują nas ramy czasowe roku akademickiego, a nie mamy możliwości zmieszczenia podstawy programowej w 4 dniach w miesiącu. Były próby rozpoczynania zajęć w połowie września i kończenia w połowie lipca, ale ponieważ sesja nadal zostawała w starych ramach, większość egzaminów odbywała się na zajęciach. Studenci zaoczeni i tak mają mało godzin, więc nie mogą ich dodatkowo tracić. Moim zdaniem, rozwiązaniem może być odgórna zmiana kalendarza roku akademickiego w taki sposób, aby terminy sesji egzaminacyjnych były różne dla studiów dziennych i zaocznych – przekonuje dr Ślufińska.

Z regulaminu studiów wynika, że zasady organizacji roku akademickiego, z podziałem na semestry i wyodrębnieniem terminów odbywania zajęć dydaktycznych i sesji egzaminacyjnych, określa Rektor po zasięgnięciu opinii samorządu studenckiego. Dla Zarządu Samorządu Studentów postulat przesunięcia początku roku akademickiego jest mało prawdopodobny i niepotrzebny, bo to, że rok akademicki trwa od 1 października do 30 września, określa regulamin studiów.

– Samorząd Studentów opiniuje co do zasady jedynie ogólne ramy organizacji roku akademickiego, te zaś nie są złe. Problemu poszukiwałbym raczej w złej organizacji leżącej po



stronie poszczególnych instytutów i wydziałów, które zgodnie z zarządzeniem Rektora ustalają szczegółową organizację roku dla studiów niestacjonarnych, co więcej, zawsze mogą wnioskować o zmiany terminów sesji. Zachęcałbym też studentów niestacjonarnych do głośniejszego mówienia o swoich problemach, między innymi poprzez strukturę Samorządu Studentów – mówi Dawid Kolenda, Przewodniczący Uczelnianej Komisji Dydaktycznej Samorządu Studentów UJ.

– Studenci mają narzędzia, aby zakwestionować niedoświadczony dla nich podział godzin. Oczywiście takie ułożenie harmonogramu w trybie niestacjonarnym, gdzie zajęcia zaczynają się o godzinie 8, nie powinno mieć miejsca. Naszym obowiązkiem jest dostosowanie godzin kursu do trybu studiowania – wyjaśnia Katarzyna Pilitowska, rzecznik prasowy UJ, zaznaczając, że dziekani mogą podejmować autonomicznie decyzje dotyczące tego typu rozwiązań organizacyjnych.

Dr hab. Andrzej Dudek, prodziekan ds. dydaktycznych WSMiP, potwierdza, że kierownicy studiów często nie zdają

sobie sprawy, jak dużym jest to utrudnieniem.

– Dla dyrekcji instytutów problemem są sale i dostępność pracowników, więc tego typu inicjatywa musi wyjść od studentów. Sądzę, że gdy instytut poprosi o inną organizację roku akademickiego, zostanie zgodę – przekonuje, i dodaje, że wina leży także po stronie pracodawców, którzy chcą mieć wykwalifikowanych pracowników, ale nie umożliwiają im studiów.

Niestety studenci zaoczeni nie mogą szukać pomocy w prawie pracy. – Z umowy o pracę wynika obowiązek pracy w piątek. Nie ma narzędzi prawnych, aby zmusić pracodawcę do wolnego. Fakt bycia studentem nie jest równoznaczny z oddelegowaniem na studia. W razie konieczności pozostaje tylko możliwość skorzystania z 4 dni urlopu na żądanie – wyjaśnia dr hab. Arkadiusz Sobczyk z Katedry Prawa Pracy i Polityki Społecznej UJ.

– Chociaż moją szefową bardzo zdziwiła informacja, że mam zajęcia w piątek rano, to okazała wyrozumiałość. Mam nadzieję, że Instytut będzie równie wyrozumiały w następnym semestrze – dodaje Tomasz, student SM.

Edukacja nie na \$prz€daż!

Edukacja prawem, nie towarem! Nie ufaj nikomu po trzydziestce! Chcemy edukacji, nie prywatyzacji! Te i podobne hasła skandowali zgromadzeni pod Collegium Novum krakowscy studenci w ramach akcji „ALARM DLA EDUKACJI!” zorganizowanej przez Demokratyczne Zrzeszenie Studenckie. Wśród protestujących silną grupę stanowili studenci naszej Alma Mater.

17 listopada – Międzynarodowy Dzień Studenta. Większość studentów zapewne nawet nie wie, że w tym dniu obchodzone jest ich święto. A szkoda, bo taki dzień to dobra okazja, aby przypomnieć społeczeństwu o swoim istnieniu i zaważyć o swoje prawa. Tym bardziej, że jest o co walczyć. Studentów z całej Polski zjednoczył zorganizowany w kilkunastu ośrodkach akademickich globalny protest przeciwko tym zapisom procesu bolońskiego, które prowadzą do komercjalizacji i prywatyzacji edukacji i nauki, oraz przeciwko planom rządowych reform zakładających wprowadzenie odpłatności za podjęcie drugiego kierunku studiów.

O godz. 11.55 studenci uzbrojeni w gwizdki podnieśli hałas, skandując „Niech nas usłyszą!”. I zapewne usłyszeli ich politycy, do których skierowane były te słowa, bowiem protest wzbudził duże zainteresowanie mediów.

Obserwując z boku manifestację, odnosiło się jednak wrażenie, że dziennikarzy jest prawie tyle samo co protestujących. Patrząc na stosunkowo niewielką liczbę uczestników akcji (około 40 osób, głównie z UJ i UP), od razu nasuwało się pytanie, czym wytłumaczyć tak niską frekwencję? Czyżby studenci byli aż tak bierni i zbyt leniwi, by zaważyć o swoje prawa?

Organizator protestu przed Collegium Novum, Bartosz Zawisza, absencję studentów tłumaczy raczej tym, iż cała akcja była przygotowana dość szybko i była słabo nagłośniona wśród studentów. Tak więc czy jest sens organizowania takich manifestacji? Czy głos studentów w ogóle się liczy? Mirosław Bregin, uczestnik akcji, uważa, że studenci powinni głośno mówić, co sądzą o planowanych projektach rządu. Mimo że jest już absolwentem Wydziału Historii UJ i miał to szczęście studiować



w czasach, kiedy drugi kierunek był nieodpłatny, postanowił wziąć udział w manifestacji i pomóc swoim młodszym kolegom, których los jest teraz niepewny. – Pomimo iż jest nas tu tylko garstka, myślę, że taka akcja jak dzisiejsza jest niczym mały kamień, który może wywołać wielką lawinę. Jeżeli studenci się zjednoczą i będą głośno protestować przeciwko godzącym w nich reformom, to jest szansa, że uda im się przekonać polityków co

do zasadności swoich postulatów – mówi Mirosław.

– Niestety, sądząc, że ta akcja nie zmieni planów minister Barbary Kudryckiej, aczkolwiek uważam, że słuszność tej inicjatywy nie pozostawia wątpliwości. Studenci powinni przedstawiać politykom swój punkt widzenia. W przyszłości chętnie wezmę udział w podobnych akcjach – dodaje Paweł Krzemiński, student I roku biologii UJ.

ANIA KUPKA

FRANIA CAFE

PRALNIA SAMOOSŁUGOWA & PUB

pranie już od

10

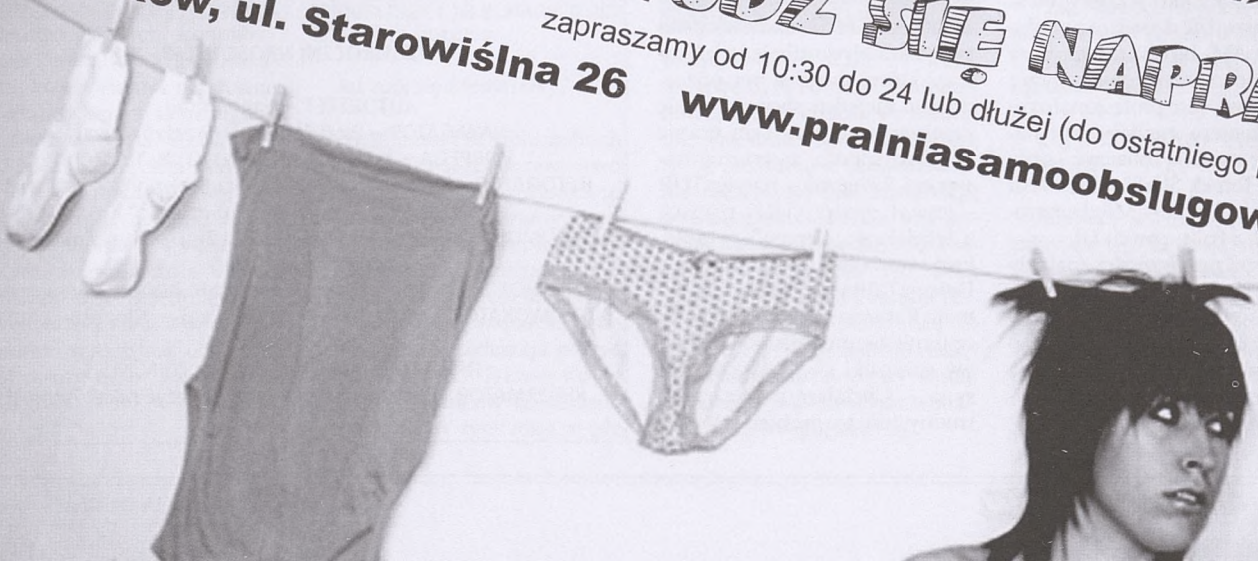
zł / pół torby IKEA

PRZYJDŹ SIĘ NAPRAĆ

Kraków, ul. Starowiślna 26

zapraszamy od 10:30 do 24 lub dłużej (do ostatniego klienta):

www.pralniasamoobslugowa.pl



Największe medialne wydarzenie w Krakowie już za nami

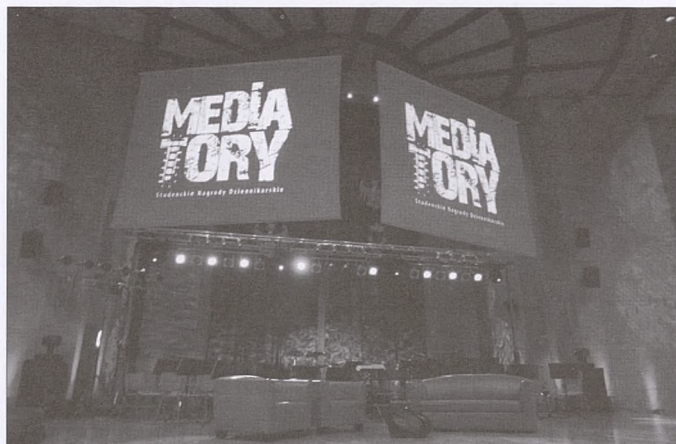
Mediatory 2009 rozdane!

Cały rok żmudnej pracy. Tysiące telefonów. Miliony wysłanych maili. Poszukiwanie sponsorów, patronów medialnych. Później wybieranie nominacji. Wreszcie plebiscyt i liczenie głosów studentów z całej Polski: od Poznania po Lublin, od Szczecina po Łódź. Wszystko po to, by 28 listopada mogła się odbyć już trzecia gala rozdania Studenckich Nagród Dziennikarskich Mediatory.

DOMINIKA ELIAS

Mediatory zostały w całości przygotowane przez żaków m.in. takich kierunków jak dziennikarstwo czy politologia. Prowadzący Marcin Sikorski i Mateusz Smółka wykazywali się inteligentnym dowcipem i trafnymi ripostami w czasie rozmów z nagrodzonymi. Obserwując ich, a także resztę zespołu, można było odnieść wrażenie, że ma się do czynienia z profesjonalistami, a nie dopiero początkującymi dziennikarzami. – Jestem przekonana, że ci młodzi ludzie kiedyś będą robili to, co lubią. Będą naszymi kolegami po fachu, a właściwie już nimi są – komentowała Anita Werner z TVN 24, nagrodzona w kategorii TORpeda.

Statuetki zostały rozdane w dziewięciu kategoriach. Wspomnianą już TORpedę przyznano za udowadnianie, iż szybkość i rzetelność nie muszą się wykluczać. Następna nagroda została wręczona Mariuszowi Stańczykowi za kampanię społeczną Wprost „Przeżyć raka” (kategoria reformaTOR obejmująca materiały zmieniające rzeczywistość z dobrym skutkiem). Mediatora – akumulatora nie mógł dostać nikt inny jak znany satyryk Rafał Bryndal. Rozmowa Mateusza Baczynskiego z wyróżnionym, pełna dowcipu i pozytywnej energii, tylko potwierdziła, że statuetka trafiła w dobre ręce. Żartów i dynamiki nie brakowało także w wywiadzie z laureatem inicjaTORa – gospodarzem Poranka TVN 24 Jarosławem Kuźniarem. Nie powinno to dziwić, gdyż redaktor został wyróżniony za wprowadzenie w swoim programie zasady kontrolowanego luzu. Za to, że dziennikarskie rozmowy przeprowadza błyskotliwie i z lekkością, której mógłby mu pozazdrościć niejeden showman, nie przekraczając przy tym granic dobrego smaku, zwycięzcą następnej kategorii – nawigator – został mistrz ciętej riposty, a właściwie „ciętego” pytania, król wywiadu – Piotr Najsttub. DetonaTORa natomiast otrzymała Katarzyna Świerczyńska za opisanie bezprecedensowej sprawy surogatki chcącej odzyskać syna. – Chciałam pokazać, jak trudny jest to problem. Wska-



Na czerwonej kanapie zasiadali kolejno laureaci MediaTORów. Jednym z nich był Piotr Najsttub.

zać, że istnieje. Zachęcić czytelników do refleksji, a nie oceny. W kolejnej kategorii – prowokator – w której żacy nagradzają ludzi mediów za odważne decyzje dające do myślenia, zwycięzcą został Jacek Żakowski. Młodzi ludzie docenili jego artykuł „Chamstwo hula w internecie” otwarcie krytykujący

agresję słowną panującą w wirtualnym świecie. Następna nagroda, promoTOR, również dotyczyła internetu i otrzymali ją twórcy Szkoły Mistrzów Fotografii, w której Polacy, za sprawą fotoreporterów z Gazety Wyborczej oraz internautów, uczą się, jak robić dobre zdjęcia.

TEGOROCZNI NAGRODZENI:

- AUTORYTET – Hanna Krall
- NAWIGATOR – Piotr Najsttub (Przekrój, Viva)
- TORPEDA – Anita Werner (Fakty TVN, TVN24)
- DETONATOR – Katarzyna Świerczyńska (Dziennik) – „Wynajęta brzuch. Będzie walczyć o dziecko”
- AKUMULATOR – Rafał Bryndal (Radio Zet) – „Tępy doktor na ostrym dyżurze”
- PROMOTOR – Szkoła Mistrzów Fotografii (Gazeta Wyborcza)
- PROWOKATOR – Jacek Żakowski (Polityka) – „Chamstwo hula w internecie”
- INICJATOR – Jarosław Kuźniar (TVN 24)
- REFORMATOR – kampania społeczna „Przeżyć raka” (Wprost)



Zawsze najbardziej oczekiwaną chwilą na Mediatorach jest wręczenie statuetki auTORYtet. Odkąd się ono na samym końcu, a więc napięcie oczekiwania było ogromne. Dziennikarze podchodzą do tej kategorii z ogromnym respektem, gdyż zostanie uznany za wzór profesjonalizmu, rzetelności i najwyższych standardów to nie tylko dowód docenienia, ale także kredyt zaufania, który zobowiązuje. – Młodzi ludzie patrzą na świat jeszcze niezsutymi oczami, takie wyróżnienie jest bardzo wartościowe – mówił Krzysztof Skowroński, jeden z nominowanych.

W tym roku swoim autorytetem studenci dziennikarstwa

uczynili Hannę Krall. Choroba niestety uniemożliwiła nagrodzonej przybycie na galę. W jej imieniu statuetkę odebrał „wychowanek” dziennikarki – Wojciech Tochman (także nominowany w tej kategorii). Wręczenie tej nagrody było najpiękniejszym momentem całej imprezy. Zawstydzenie Wojciecha Tochmana pokazywało, iż pokara przed mistrzami jeszcze nie umarła, że autorytety, wbrew obiegowej opinii, wciąż istnieją. Niezwykłą spontanicznością wykazała się też Teresa Torańska, również nominowana w tej kategorii, która zadzwoniła do Hanny Krall i poprosiła, aby orkiestra AGH zagrała specjalnie dla niej. Studenci grali, a Teresa To-

Jarostaw Kuźniar pokazał publiczności, w jaki sposób uczyć się dykcji. Imprezę sprawnie poprowadzili Mateusz Smółka i Marcin Sikorski.

rańska trzymała w górze telefon. – Nigdy nie przypuszczaliśmy, że kiedykolwiek będziemy grali dla samej Hanny Krall. To było niesamowicie miłe uczucie, ogromne wyróżnienie – relacjonują Antonina Michalska i Maciej Sabal z orkiestry AGH.

Mediatory to gala szczególna. Z jednej strony ma się świadomość, że to tylko studencka impreza, ale z drugiej, siedząc na widowni, można się poczuć bardzo wyróżnionym – ci dziennikarze przyjechali tutaj przecież specjalnie dla nas. Ogrom emocji, ekscytacja, a do tego lekkość

i prawdziwość. To właśnie odróżnia Mediatory od oficjalnych imprez tego typu. Tutaj panuje powszechny luz. Dziennikarze przyjeżdżają w trampkach, bez krawata. Nikt się nie spieszy, nie przejmując czasem antenowym i reklamami. Zresztą najważniejszy jest chyba fakt, iż dziennikarze doceniają przedsięwzięcie. – To jest cudowna impreza. Czuje się tutaj pasję, ducha walki, mobilizacji, fantastycznych humorów. Klimat jest niesamowity – podsumowuje Anita Werner.

Przez cały rok przygotowujemy te dwie godziny

Rozmowa z Bartoszem Paturejem, studentem III roku politologii UJ, koordynatorem III edycji Mediatorów.

Co robi koordynator największej imprezy medialnej w Krakowie?

Czuwam, żeby wszystkie zadania były realizowane sprawnie i w terminach, od rzeczy błahych do bardzo ważnych. Kontaktowałem się też np. z dziennikarzami, którzy do nas przyjechali. Ponadto jestem skarbnikiem w Stowarzyszeniu Mediatory, więc zajmuję się rozliczaniem gali. Ale też noszę plakaty, gdy trzeba, kseruję, drukuję. Samą strategię plebiscytu i wizję gali ustalamy w gronie Koła Naukowego Studentów Dziennikarstwa UJ i Stowarzyszenia. Współorganizatorem w tym roku był także UJ, który m.in. współfinansował galę.

A później już tylko adrenalina przed...

Było gorąco. Dźwięk, światło, telebimy, zaproszenia, scenariusz, trzeba to spiąć razem. Jednak nie usłyszeliśmy nigdy uwagi negatywnej od gości. Piotr Kraśko powiedział w zeszłym roku, że to jest najlepsza gala, na jakiej był od bardzo dawna. Także Kamil Durczok był zdziwiony, że młodzi ludzie są w stanie zrobić tak dobrą imprezę.

Jak robi się MediaTORY?

Trzeba znaleźć zaplecze finansowe, ważne jest też zarezerwowanie Auditorium Maximum. W styczniu wybieramy nowe władze koordynujące i rozdzielamy zadania, np. kto zajmuje się promocją czy biurem prasowym. Ważne jest też wsparcie wielu osób, które rozwieszają plakaty czy noszą ulotki. Także w Krakowie koordynujemy głosowanie studentów, w tym roku w ple-



biscyście wzięło udział 11 uczelni, więc było co robić. Ponadto, nawiązujemy kontakty z mediami, rozliczamy poprzednią galę. W sierpniu, w czasie ustalania ostatecznej listy nominacji, w Dobczycach zastała nas powódź. Pojechaliśmy pięcioma samochodami, wrócili dwa. Dwa się zepsuły, a jeden porwała rzeka, która płynęła przez ulicę. To było tak, że nagle z sufitu zaczęła kapać nam na głowy woda. Troszeczkę nas to wyprowadziło z równowagi (śmiech).

Udaje ci się łączyć studia z Mediatorami?

Staram się, ale muszę później trochę nadrobić. Mediatory to jest praca na ¾ etatu, plus studia i audycja w radiu, więc jest jednak ciężko.

Ale za to masz numer telefonu np. do Hanny Krall...

Tak. Myślę, że jakbym miał jakiś ciekawy temat i chciał z panią Krall porozmawiać, to by się zgodziła (śmiech).

Czyli Mediatory otwierają drzwi?

Łatwiej jest nawiązać kontakty, by np. zaprosić kogoś do audycji radiowej. Przez cały rok przygotowujemy show na dwie godziny, ale zdobywamy też doświadczenie i nawiązujemy przyjaźnie.

ROZMAWIAŁA MARTA STANISZ

Rozmowa z nowym przewodniczącym Samorządu

„Samorząd nie jest grupą zamkniętą”

Z nowym rokiem akademickim swoją działalność rozpoczęły nowe władze Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Cele i plany Samorządu przedstawia nam przewodniczący Jakub Jasiński.

Kuba, w tym roku rozpoczęłeś swoją dwuletnią kadencję przewodniczącego Samorządu Studentów UJ. Podstawowe pytanie, na które odpowiedź chcą znać studenci, brzmi: co zrobi dla nich Samorząd w trwającym już roku akademickim 2009/2010?

Mamy wiele planów. Przede wszystkim chcemy zaktywizować rzeszę studenckie, poszerzyć horyzonty kulturalne. Poza Juwenaliami czy tradycyjnymi wydarzeniami kulturalnymi jak: imprezy studenckie, koncerty, spotkania z ludźmi ze świata kultury i nauki, chcemy zaangażować się w realizację projektów określanych mianem kultury wyższej, jak koncerty muzyki poważnej, recitale operowe, spektakle teatralne, saloniki poezji, wycieczki historyczne po Krakowie. Poza organizacją wydarzeń kulturalnych chcemy być silną

reprezentacją społeczności studenckiej naszej Uczelni.

Ponadto jednym z naszych głównych zadań jest aktywizacja studentów naszego Uniwersytetu. Bardzo byśmy chcieli, aby większa liczba studentów włączyła się w działalność Samorządu Studentów UJ. Działalność w Samorządzie to doskonała okazja na zdobycie doświadczenia zawodowego, dziś bardzo wymaganego przez pracodawców.

W programie mamy również wydarzenia medyczne, jak akcję pobierania krwi oraz szpiżu kostnego. Prowadzone będą liczne akcje profilaktyczne dla studentów, czyli informacje na temat typowych dolegliwości, które mogą spotykać młodych ludzi. Będziemy się starali przeprowadzić je wspólnie ze Scanmedem na naszej uczelni.

A jakie macie plany w kwestiach dydaktyki i w sprawach studenckich?

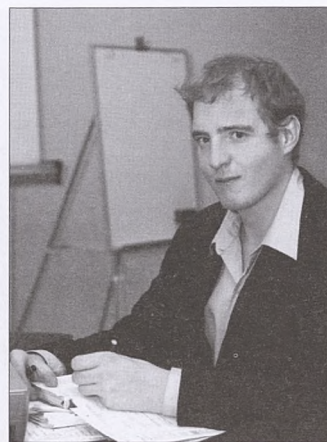
Przede wszystkim będziemy się starać bronić praw studentów, zarówno na wydziałach, jak i na poziomie uczelni. Będziemy dążyli do tego, aby system USOS był bardziej dostępny dla studentów i bardziej zrozumiały. Rzeczy, które się w nim pojawiają, nie powinny być zagadką, ale w sposób prosty i jasny docierać do każdego studenta. Ponadto, jak wiemy, zmienił się regulamin studiów. Prowadzę rozmowy z Komisją Dydaktyczną i wiem, że również w tym roku mogą

pojawić się pewne modyfikacje w procesach dydaktycznych.

Obecnie przygotowujemy stanowisko co do zmian w systemie szkolnictwa wyższego, pracujemy i analizujemy procesy dydaktyczne na Uniwersytecie. Jednocześnie planujemy rozpocząć rozmowy z komunikacją miejską celem usprawnienia połączeń autobusowych na trasie miasteczko studenckie AGH – Kampus Akademicki UJ. Cały czas czekamy na uwagi studentów. Na wszystkie będziemy reagowali szybko i starali się rozwiązać pojawiające się problemy. Weźmiemy też czynny udział w tegorocznej ankiecie oceniającej: procesy dydaktyczne na naszej uczelni, pracę wykładowców i administracji. W tym roku także przygotowujemy Dzień Otwarty Uniwersytetu Jagiellońskiego. Obecnie przedstawiciele Samorządu pracują także w uniwersyteckim zespole ds. poprawy administracji. Wystosowaliśmy kilka postulatów i liczymy, że zostaną one uwzględnione. Dodatkowo sami planujemy przeprowadzić ankietę wśród studentów na temat tego, jak jesteśmy postrzegani wśród społeczności, którą reprezentujemy.

Cały czas zachęcasz studentów do udziału w życiu akademickim. Ich aktywność w ostatnich latach jest bardzo mała.

Przychodząc do Samorządu i kandydując na stanowisko przewodniczącego, postawiłem sobie za cel aktywizację



społeczności studenckiej. Miałem już przyjemność wysłać maila do studentów UJ z zachęceniem do działalności w Samorządzie. Chcę, aby jak najwięcej osób, oprócz wiedzy teoretycznej, którą dostarcza im Uniwersytet, zdobyło również pewną praktykę. I taką można zdobyć w Samorządzie. Na przykład Komisja Prawna daje możliwość nauczania się czytania przepisów prawnych i ich interpretowania, tworzenie wstępnych opinii prawnych. W Komisji Organizacyjnej zdobywa się podstawowe umiejętności biurowe, takie jak obsługa urządzeń biurowych, księgowanie faktur, sporządzanie raportów finansowych, sprawozdań merytorycznych, prowadzenie archiwum.

Samorząd nie jest grupą zamkniętą. To jest otwarta organizacja, którą tworzą wszyscy studenci. Przyjdźcie, zobaczcie, że tu można spotkać fajnych ludzi i zrobić coś dobrego dla siebie i innych. I to jest właśnie cel mojej kadencji na najbliższe 2 lata. Oczywiście, zaczyna się powoli, wszystko się rozkręca.

ROZMAWIAŁA MARIKA ŻOŁĄDEK

Drodzy studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego

1 października rozpoczęli swoją działalność nowi przedstawiciele Samorządu Studentów UJ. Stanowimy zespół dobrze współpracujących ze sobą ludzi. Naszymi głównymi zadaniami są: obrona praw studenckich, aktywny udział w sprawach społeczno-bytowych i dydaktycznych, jak również organizacja życia akademickiego. Organizowanie konferencji, wydarzeń kulturalnych czy imprez kulturalnych nie stanowi dla nas problemu. Jednak bardzo wiele projektów zależy od Was. Dlatego już dzisiaj serdecznie zapraszamy

do działalności w strukturach Samorządu Studentów UJ.

Jeśli masz ciekawe pomysły, chciałbyś realizować projekty, nauczyć się pracy w grupie, kierować zespołem, poznać nowych ciekawych ludzi, nabrać doświadczenia w pozyskiwaniu sponsorów i organizowaniu projektów kulturalnych czy wpływać na system kształcenia na naszej Alma Mater, to Samorząd jest miejscem dla Ciebie! Każdy z Was może działać w Samorządzie Studentów UJ. Możecie samodzielnie koordynować projekt

studencki lub włączyć się w pracę jednej z komisji:

KOMISJA PRAWNA – jeśli chcesz pozyskać wiedzę na temat aktów prawnych, masz chęć pomagania studentom w różnych problemach prawnych, sam pragniesz dowiedzieć się czegoś o prawie, to ta Komisja przeznaczona jest dla Ciebie. Tu nauczysz się, jak pisać użyteczne pisma, jak tworzyć i interpretować akty prawne. Wiedza nabyta w komisji prawnej umożliwi Ci poznanie Twoich praw

i obowiązków na Uniwersytecie. Poza tym dowiesz się, jakie prawa przysługują Ci w relacjach z pracownikami sekretariatu.

Jeśli chcesz działać w Komisji Prawnej zgłoś się do Ewy Całus (ewa.calus@uj.edu.pl)

KOMISJA DYDAKTYCZNA – jesteś aktywny w ramach swojej społeczności, a pomoc innym mobilizuje Cię do działania? Masz pomysł, jak udoskonalić nauczanie na Twoim kierunku lub Uczelni? Jesteś osobą pełną energii, typem

dypłomaty potrafiącego stanowczo walczyć o prawa studenta i chęć stać się autorytetem dla swoich kolegów i koleżanek? Świetnie trafiłeś, ponieważ właśnie takich osób poszukuje Komisja Dydaktyczna. Stoimy na straży interesów i praw studenta. Jesteśmy stanowczym głosem na polu dydaktyki i przestrzegania regulaminu studiów, pomagamy studentom w ciężkich sytuacjach, opiniujemy wnioski o umorzenie opłat za studia. Co więcej, wychodzimy naprzeciw codziennym problemom związanym z USOS, JCJ itp. Jesteśmy mediatorami w konfliktach z pracownikami. Poza tym śledzimy zmiany w zasadach studiowania oraz egzekwujemy i dbamy o wysoki poziom kształcenia i obsługi studenta. Każdy znajdzie coś dla siebie – zapraszamy już dziś!

Jeśli chcesz działać w Komisji Dydaktycznej zgłoś się do Dawida Kolendy (dawid.kolenda@uj.edu.pl)

KOMISJA ORGANIZACYJNA – chcesz dowiedzieć się, jakie są zasady księgowości? Jak sporządza się sprawozdania finansowe? Jak rozlicza się dokumenty finansowe? Jak prowadzi się biuro i archiwum? W tej komisji dowiesz się tego wszystkiego. Komisja Organizacyjna odpowiada za całą działalność administracyjno-promocyjną Samorządu Studentów UJ. Działalność w tej Komisji umożliwi Ci pozyskanie doświadczenia niezbędnego dzisiaj w pracy biurowej w każdej firmie, a także urzędzie. Wysyłanie faxów, prowadzenie archiwum, księgowanie faktur – tego wszystkiego nauczysz się w Komisji Organizacyjnej. Przyjdź i spróbuj – nie pożałujesz

Jeśli chcesz działać w Komisji Organizacyjnej zgłoś się do Pawła Czopa (pawel.czop@uj.edu.pl)

KOMISJA INFORMACYJNA – informacja to bardzo istotna rzecz w życiu uniwersyteckim. Ważne, aby nie była zniekształcona i zawierała rzetelne przesłanie. Będąc w Komisji, dbasz o to, aby Twoi koledzy na czas wiedzieli o wszystkich ważnych dla studenta sprawach. Dołączając do grona redaktorów Kalendarza Studentów UJ, Informatora Studenckiego czy Portalu Informacyjnego Samorządu Studentów UJ, będziesz – współpracując z różnymi organizacjami – publikować informacje dotyczące spraw uniwersyteckich oraz życia studentów w Krakowie. Dzięki pracy z nami dowiesz się wiele o przebiegu informacji, poznasz zasady ich tworzenia i redagowania zarówno w sieci, jak i w pu-

Wydział	Przewodniczący Wydziałowej Rady Samorządu Studentów	
Prawa i Administracji	Mateusz Stelmach-Hawelka	mateusz.stelmach-hawelka@uj.edu.pl
Lekarski	Katarzyna Wawrzycka	katarzyna.wawrzycka@uj.edu.pl
Farmaceutyczny	Aleksandra Rak	arakus87@gmail.com
Nauk o Zdrowiu	Justyna Bebak	justynabebak@interia.pl
Filozoficzny	Karol Niewiadomski	karol.niewiadomski@uj.edu.pl
Historyczny	Piotr Kołpak	piotr_gerowicz@wp.pl
Filologiczny	Renata Żak	renata.zak@uj.edu.pl
Polonistyki	Radosław Budzyński	radoslaw.budzynski@gmail.com
Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	Krzysztof Zamuliński	krzysztof.zamulinski@uj.edu.pl
Matematyki i Informatyki	Magdalena Mierzwa	magda.mierzwa@gmail.com
Chemii	Joanna Szafranec	joanna.szafranec@uj.edu.pl
Biologii i Nauk o Ziemi	Anna Czech	anna.maria.czech@gmail.com
Zarządzania i Komunikacji Społecznej	Magdalena Gawłowska	mag.gawlowska@gmail.com
Studiów Międzynarodowych i Politycznych	Tomasz Tkaczyk	tomasz.tkaczyk@kssm.pl
Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii	Agnieszka Grabowiecka	agrabowieck@gmail.com
MISH	Karina Graj	karina.graj@gmail.com

blikacjach papierowych. Wiedzę zdobytą w Komisji będziesz mógł wykorzystać w swojej późniejszej pracy w firmie lub innej organizacji. Komisja Informacyjna to też grupa ludzi, którzy razem bawią się i pracują – podczas spotkań roboczych i w trybie online. Zapraszamy – i Ty możesz do nas dołączyć!

Jeśli chcesz działać w Komisji Informacyjnej zgłoś się do Joanny Bukowskiej-Palarz (j.bukowska-palarz@uj.edu.pl)

KOMISJA KULTURY – członkami komisji są ludzie, dla których kultura to nie tylko pasja, ale także impuls do działania: tworzenia, odkrywania, popularyzowania. Ponieważ organizacja imprez kulturalnych jest bardzo złożonym przedsięwzięciem, w jej szeregach odnajdują się ludzie zainteresowani działalnością na bardzo różnych płaszczyznach: od marketingu, przez grafikę, po rock&roll. Komisja Kultury każdego roku organizuje samodzielnie lub wspiera jako współorganizator dziesiątki wydarzeń: koncerty – od ciężkiego rocka, przez brzmienia elektroniczne, skończywszy na muzyce poważnej; specjalne seanse i przeglądy filmowe – od ambitnego kina niezależnego, po wielkie komercyjne hity; spektakle teatralne – od klasycznych, po „impro” imprezy integracyjne, przeglądy kabaretowe, wybory Najmilszej Studentki i Super Studenta, wystawy, konkursy fotograficzne oraz to, co najważniejsze: juwenalia. Komisja Kultury, dzięki swojemu zapleczu organizacyjnemu, a także współpracy z wieloma instytucjami kultury oraz klubami w Krakowie, jest w stanie pomóc Ci w przygotowaniu każdego projektu.

Pamiętaj, jeśli masz pomysł na projekt kulturalny i chciałbyś go urzeczywistnić – zgłoś się koniecznie!

Jeśli chcesz działać w Komisji Kultury zgłoś się do Marzeny Płońskiej (m-plonska@tlen.pl)

KOMISJA ZAGRANICZNA – chcesz wziąć udział w wymianie studenckiej, uczestniczyć w konferencjach międzynarodowych, organizować projekty dla studentów – obcokrajowców? W komisji zagranicznej wszystko to zrealizujesz. Komisja ta także zaprasza studentów z innych krajów. Jeśli masz ochotę poznać kulturę innych krajów, zorganizować ciekawy projekt międzynarodowy – Komisja Zagraniczna stoi przed Tobą otworem. Z Komisją Zagraniczną współpracuje także studenckie biuro tłumaczeń, gdzie możesz pogłębiać swoją wiedzę w dziedzinie języków obcych – przyjdź i sam się przekonaj – zapraszamy.

Jeśli chcesz działać w Komisji Zagranicznej, zgłoś się do Artura Wieczorka (artur.wieczorek@uj.edu.pl)

KOMISJA EKONOMICZNA – W skład tej komisji wchodzi wszyscy Przewodniczący Wydziałowych Komisji Stypendialnych. Komisja zajmuje się wszystkimi sprawami: ustala wysokości stypendiów, zapomóg, przyznaje miejsca w domach studenckich.

Komisja Stypendialna to zorganizowany zespół osób, które większość stanowią studenci. Posiedzenia Komisji odbywają się raz w miesiącu. Przedmiotem obrad Komisji jest decydowanie o przyznaniu zapomóg losowych i pozostałych świadczeń pomocy materialnej.

Jeśli chcesz brać udział w pracach komisji stypendialnej – przyznawać świadczenia pomocy materialnej i miejsca w domach studenckich, chcesz nabrać doświadczenia w postępowaniu administracyjnym, a także pozyskać

niezbędną wiedzę o przepisach prawa administracyjnego i wykonywać to w praktyce – zgłoś się koniecznie do Przewodniczącego WKS na swoim wydziale.

Istnieje także możliwość samodzielnego koordynowania projektu studenckiego. Jeśli masz tylko pomysł na przedsięwzięcie studenckie i chciałbyś je zrealizować skontaktuj się z Przewodniczącym Samorządu Studentów UJ Jakubem Jasińskim (kuba.jasinski@uj.edu.pl)

W zamian za udział w działalności Samorządu Studentów UJ zapewniamy:

1. Pracę w sympatycznym i zorganizowanym zespole młodych ludzi;
2. Możliwość zdobycia doświadczenia, które na pewno przyda Ci się w późniejszej pracy zawodowej;
3. Możliwość poznania nowych ludzi, w tym liderów zespołów muzycznych, aktorów kabaretowych, ludzi ze świata polityki i nauki;
4. Uzyskanie zaświadczeń, certyfikatów, listów polecających, które zawsze możesz załączyć do swojego CV;
5. Bezpłatny udział w konferencjach naukowych i wyjazdach studenckich;
6. Darmowy wstęp na imprezy studenckie i wydarzenia kulturalne organizowane lub współorganizowane przez Samorząd Studentów.

gorąco zapraszamy do działalności w strukturach Samorządu Studentów UJ na wydziale jak i na uczelni. Uwierzyć – naprawdę warto.

Ze studenckim pozdrowieniami
Zarząd
Samorządu Studentów UJ

Errol najlepszym studentem zagranicznym

Errol Tapiwa Muzawazi, student prawa UJ, mówca najdłuższych wykładów, za miesiąc wyruszający w półroczną podróż po Afryce, a obecnie intensywnie przygotowujący się do wygłoszenia 130-godzinnego przemówienia, otrzymał tytuł najlepszego studenta zagranicznego w Polsce.

Po raz pierwszy Fundacja Edukacyjna Perspektywy, przy wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zorganizowała konkurs InterSTUDENT na najlepszego studenta zagranicznego w kraju. – Warunkiem zgłoszenia kandydata do konkursu była jego działalność w lokalnym środowisku akademickim: kulturalna, społeczna, ekologiczna oraz działania na rzecz wielokulturowości i dobre wyniki w nauce – wyjaśniają organizatorzy konkursu.

Wśród zwycięzców I edycji konkursu InterSTUDENT 2009 znalazł się Errol Muzawazi z Zimbabwe.

– Twórczy, przedsiębiorczy, towarzyski, z niezwykłym poczuciem humoru. W niczym nie przypomina kujona – mówią o młodym Afrykańczyku znajomi. Odkąd przyjechał do Polski, ciągle coś robi. Pobija rekordy Guinnessa, prowadzi klub dyskusyjny w języku angielskim w DS. Piast, zakłada Afrykańskie Koło Naukowe UJ, należy do AEGEE, odbywa praktykę w Międzynarodowym Trybunale Karnym

ONZ, koordynuje wycieczkę do RPA, w której udział bierze 16 studentów i 2 profesorów UJ oraz doprowadza do podpisania umów o wymianie studentów między polską uczelnią a dwoma uniwersytetami w Południowej Afryce.

Ile czasu spędza nad książkami? – Studenckie życie to nauka teoretyczna i praktyczna, także spotkania z kolegami – twierdzi Errol. – Kluczem do sukcesu jest działanie – podkreśla.

BEATA KOŁODZIEJ



Errol podczas gali rozdania nagród.

Nie ma możliwości, by brakło mi słowa

Z Errolem Muzawazi umawiam się o 7:30 w pokoju w akademiku. Swoje lokum nazywa biurem, ambasadą afrykańską w Krakowie. Tu mieszka, pracuje, uczy się, przyjmuje dziennikarzy oraz mnóstwo przyjaciół z całego świata. Okna są zastonięte srebrnymi foliami. Zamiast promieni słońca, wewnątrz rozjaśnia sztuczne światło lamp. – Nie działa to na Ciebie depresyjnie? – pytam. – Depresyjnie? – śmieje się Errol. – Wręcz przeciwnie! Motywująco! Dzięki temu nie spoglądam na zewnątrz i nic nie rozprasza mojej uwagi.

Dlaczego na rozmowę zgodziłeś się wyjątkowo o tej porze?

Codziennie wstaję bardzo wcześnie, aby biegać ok. 40 min. Właśnie jestem po joggingu. Następnie sprawdzam wiadomości – sytuacja na świecie może wpłynąć na przebieg Ekspedycji Naukowej do Afryki 2010. Resztę dnia poświęcam przygotowaniom do najdłuższego wykładu. Śpię pięć, sześć godzin dziennie.

Nie czujesz się zmęczony?

Zmęczony?

Tak. Codziennie rano biegasz, późno chodzisz spać...

Ale takie są czasy.

Ćwiczysz przemówienie?

Muszę. Liczę na to, że mój głos wytrzyma 6 dni. Jak go stracę, to nici z wykładu. Przemówienie wstępne będzie w sześciu językach: po polsku, chińsku, angielsku, francusku, hiszpańsku i w suahili (pokazuje przemówienie wstępne napisane alfabetem chińskim). Wyboru dokonałem na podstawie liczby użytkowników danego języka. Przemówienie w języku polskim

ma wymiar symboliczny. Sam wykład będzie po angielsku.

Masz czas na posiłki i sen?

... Muszę zacząć jeść. Ale sen? Przecież ćwiczę. Mam wytrzymać 130 godzin.

Nie będziesz jadł 6 dni i nocy?

Nie zapominajmy o ludzkiej stronie wykładu. Wykładowca może co jakiś czas pić wodę i coś przegryźć.

Po co tak naprawdę rekord?

Po pierwsze ma promować wyprawę. Jest to marketing wyprawy. Po drugie – moje wykłady i podróż są inspirowane Milenijnymi Celami Rozwojowymi ONZ, takimi jak walka z nędzą i głodem oraz globalne partnerstwo na rzecz światowego rozwoju. Już to, że zespół organizujący The longest lecture liczy 50 osób z 17 państw, jest dowodem realizacji tych celów. Jestem pewny – w tym roku będzie to największa impreza na uczelni przygotowana przez studentów z zagranicy. Nawet ci z Chin i Tybetu pracują w jednym zespole (śmiech).

Będziesz mówił o potrzebie demokracji i tolerancji w świecie.

Co jeśli w pewnym momencie braknie Ci słowa?

Nie ma takiej możliwości.

Uwieńczeniem rekordu jest podróż przez kontynent afrykański. Wykład potrwa od 9 do 14 grudnia. Na początku stycznia wyruszasz na podbój Afryki. Nie obawiasz się, że długotrwały brak snu i wyczerpanie organizmu zaszkodzi Twojemu zdrowiu?

Człowiek jest stworzony, by pracować.

Plan wyprawy wciąż ten sam?

Widzę, że z warsztatami mogą być problemy. Nie mamy licencji do nauczania. Co do trasy, być może zamiast z Libii wyruszymy z Maroka.

Jak finanse podróży?

Działamy w trudnym czasie. Piszę wnioski do potencjalnego sponsora, a on: „Proszę pana, nie pamięta pan, że jest kryzys globalny?”

Mamy wyciągarkę od firmy Eskapada, na wypadek gdybyśmy utknęli w jakimś bagnie. Wspiera nas Motogabra, Land Rover Wieliczka. Akcja zbiera-

nia środków trwa, m.in. po to jest The longest lecture.

Zimbabwe pomoże?

Nie może tego zrobić, bo zostało oskarżone przez Unię Europejską o zniszczenie demokracji w państwie, więc ciąży na nim sankcja.

Pobijasz rekord. Przemierzasz Czarny Ląd. Co potem?

Czas pokaże. Na pewno odpocznę, odetchnę. Być może napiszę książkę, bo to będzie pierwsza udokumentowana podróż Afrykańczyka przez kontynent. Mam nadzieję, że będę miał o czym pisać...

Najdłuższy wykład świata potrwa od 9 do 14 grudnia w Auditorium Maximum. Można na niego przyjść o każdej porze dnia. Nocni goście będą wpuszczani na salę wykładową o godz. 12 lub 4 w nocy za okazaniem dowodu tożsamości. Wtedy Errol będzie potrzebował największego wsparcia. Wydarzenie będzie transmitowane na żywo na www.thelongestlecture.com. Za Errola trzymamy kciuki!

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ

Czarna lista mobilności studenckiej

Erasmus – łatwiej wyjechać niż wrócić?

Trudności z adaptacją w szarej, uczelnianej rzeczywistości po powrocie z zagranicy są znane każdemu Erasmusowi. Jak się jednak okazuje, decyzja o wyjeździe także nie należy do łatwych... Co „studzi” chęci do nauki na zagranicznej uczelni?

W lutym 2009 roku, podczas I Otwartego Posiedzenia Komisji Zagranicznej Parlamentu Studentów RP, podjęto decyzję o stworzeniu dokumentu, którego jeszcze nie było. Czarna Lista Mobilności Studenckiej, jakkolwiek mrocznie by ta nazwa nie brzmiała, ma pokazać, dlaczego młodzi ludzie z różnych uczelni w kraju (w tym UJ), nie chcą tak chętnie wyjeżdżać.

Bo i nie chcą. Badania prowadzone przez członków Komisji wskazują, że możliwości wyjazdu na Erasmusa nie są przez studentów w pełni wykorzystywane.

– Brak czasu i strach przed nieznanym to główne przyczyny małej liczby chętnych – mówi Marek Barański, przewodniczący KZ PSRP oraz student Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Gonimy własne cienie, nie ma chwili na śniadanie, a trzeba ciągnąć drugi kierunek i nie spóźnić się do pracy. Zniechęcają także złe przygo-

towani koordynatorzy Programu Erasmus, którym brakuje dobrej woli i zaangażowania.

Niewystarczające informacje o uczelniach, z którymi podpisano umowę, lub nieaktualne dane na stronach poświęconych stypendiom, to nie afrodyzjaki. Formalności związane z wyjazdem wydają się nie do przejścia. Nieznane są zasady rekrutacji czy wymagane dokumenty. Mało tego – studenci narzekają na zbyt niskie stypendia, a także na problemy z przepisaniem przedmiotów i zaliczeniem roku.

„Zmorą” nękającą studentów jest także brak odpowiedniej znajomości języka obcego. Wiąże się z tym niska jakość prowadzonych lektoratów, czy samo pojeżdżanie (lub jego brak) studentów do tego rodzaju zajęć.

Jak mówi Marek Barański, ciągle jest wiele do zrobienia. Projekt Czarnej Listy Mobilności jest w trakcie realizacji. Oficjalne wyniki będą znane na początku przyszłego roku.

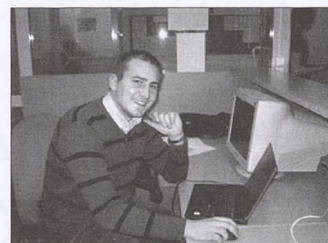
Jak poprawić mobilność studencką?

Przede wszystkim należy starać się o środki finansowe, aby powiększyć kwotę przyznawanych stypendiów oraz docierać do studentów z informacjami o ciekawych miejscach, do których można wyjechać. Tu nie sprawdza się dewiza „sztuka dla sztuki”.

Wyjazd nie ma sensu, jeśli zamiast rozwoju „gwarantuje” poczucie straconego czasu. Ważne, by nauczyć się samodzielności, podszkolić język, przejść się po europejskim rynku edukacyjnym. Jednym słowem – poznać inne niż polskie realia studiowania.

– Wiele leży w gestii samej uczelni, ale i studentów, którzy powinni wiedzieć, co mogą – dodaje Marek. Legitymacja studencka to przecież nie tylko zniżka na bilety komunikacji miejskiej.

Gdzie na Uniwersytecie Jagiellońskim stawiać swój pierw-



*Marek Barański,
Przewodniczący Komisji
Zagranicznej Parlamentu
Studentów RP.*

szy krok na drodze do wymarzonego stypendium?

Należy przyjść na dyżur członków Komisji Zagranicznej na swoim wydziale. Więcej informacji można znaleźć na stronie SS UJ. Dzięki temu aura tajemnicy otaczająca Program Erasmus może zostać rozwiana.

KAMILA JAŃCZYK

Konferencja „Język i komunikacja: Człowiek zbudowany ze słów”

Mówię, więc jestem

Kim byłby człowiek bez języka? Jak wyglądałby świat, gdyby ludzie nie posiadali umiejętności komunikacji? Czy taki świat w ogóle miałby prawo istnieć? Odpowiedzi na te i podobne pytania spróbują znaleźć studenci i doktoranci podczas konferencji, nad którą patronat medialny objęła nasza redakcja.

Członkowie KNP Pragma, którzy zapraszają na tę konferencję, chcą umożliwić młodym naukowcom reprezentującym różne nurty i dziedziny wiedzy przedstawienie najciekawszych i najnowszych badań oraz koncepcji oświeclających tytułową problematykę. A okazuje się, że mają oni wiele do powiedzenia. Organizatorzy otrzymali ok. osiemdziesiąt abstraktów z takich zagłębi akademickich, jak Warszawa, Poznań, Lublin i oczywiście Kraków. Główny temat wygłaszanych referatów stanowić będzie człowiek w relacji do języków, którymi się posługuje. W czasie dwóch dni konferencji słuchacze będą mieli okazję do zapoznania się z trzy-

dziestoma z nich. Ponadto pierwszym dnia wykład otwierający wygłosi dr hab. Józef Maciuszek, specjalista z dziedziny NLP. Drugiego dnia będzie można posłuchać dr Małgorzaty Majewskiej, lingwistki z zacięciem kognitywistycznym.

Osoby zainteresowane proponowaną tematyką, zapewne niezwłocznie – jeśli jeszcze tego nie zrobiły – zaopatrzą się w nowiutki kalendarz na rok 2010 i zapiszą pod datą 14 i 15 stycznia konferencję „Język i komunikacja: Człowiek zbudowany ze słów”, która odbędzie się na terenie Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej na III Kampusie UJ. Ucieszy ich też niewątpliwie fakt, że o tych pasjo-

nujących kwestiach będą mogli słuchać zupełnie nieodpłatnie, co dla studentów jest informacją niebywale istotną. Pilniejsi studenci wynotują również adresy stron internetowych: www.jezyk-komunikacja.cba.pl oraz www.pragma.org.pl, na których będą mogli znaleźć dodatkowe informacje, m.in. na temat referatów czy dojazdu.

Być może ciągle nie wiecie, czego spodziewać się na tego typu konferencji. Nic w tym dziwnego. Często nie zwracamy przecież uwagi na rolę komunikacji w naszym codziennym życiu. Niewiele z nas zdaje sobie sprawę, że nawet czytając książkę lub oglądając telewizję uczestniczymy w wymianie komunikatów

z innymi ludźmi. Również, gdy pozostaniemy na chwilę sami, w naszych głowach wciąż odbijają się głosy innych. Te proste spostrzeżenia zostaną rozwinięte w takich zagadnieniach jak: mowa a świadomość, perswazja, rozwój mowy, komunikacja, rola języka w formowaniu człowieka, wpływ języka na rzeczywistość, dialogowe koncepcje jak i wiele innych, mniej lub bardziej dziwnie brzmiących. Zachęcamy Was, drodzy użytkownicy języka, do wzięcia udziału w tej konferencji i zwiększenia swojej świadomości w tym zakresie. My tam na pewno będziemy.

MONIKA BABIARZ
MATEUSZ WOŹNIAK

A ty, czyim jesteś fanem?

Studenci bez idola

Każdy z nas miał idola – osobę, którą podziwiał, próbował naśladować. To było kiedyś, gdy byliśmy młodszy i nie wstydziliśmy się naszej „miłości” do gwiazdy. A teraz? Czy wkraczamy w dorosłość, czerpiąc jakieś wzorce, czy jest ktoś godny naśladowania?

ROMA PRZYBYŁA

Przypominacie sobie, jak to było, gdy uczyliście się słów piosenek, wycinaliście z „Bravo” zdjęcia, oklejałiście pokój plakatami gwiazd – muzyków, sportowców, aktorów?

Idole z boiska

– Pamiętam, że od 22 maja 1996 r., czyli od finału Ligi Mistrzów pomiędzy Juventusem Turyn a Ajaxem Amsterdam, moimi idolami stali się Alessandro del Piero i Jari Litmanen. Oczywiście od razu musiałem mieć koszulkę z nazwiskami moich ulubieńców – wspomina Marcin. – Podziwiałem też piłkarzy Widzewa Łódź. W 1997 roku odbył się finał między Widzewem a Legią Warszawa. Widzew przegrywał 2:0, w ciągu 5 minut zdołał strzelić 3 bramki i wygrać spotkanie 3:2! Widzew inspirował mnie swoją grą do końca. Podziwiałem jego piłkarzy – dodaje.

Gwiazdy sportu imponowały nie tylko chłopcom. Marzena podziwiała Adama Małysza, Milena – Roberta Carlosa i Iana Thorpe.

Gwiazda w habicie

Zdecydowanie prym wśród naszych gwiazd z dzieciństwa wiodą muzycy. Backstreet Boys,

Kelly Family, Michael Jackson, Queen...

– Pamiętam, że mój brat słuchał zespołu Queen i ja jakoś tak razem z nim fascynowałem się Freddie. Potem, gdy artysta umarł na AIDS, to wszyscy o tym mówili, a ja nie wiedziałem, o co chodzi, czemu to takie wstydlive, co to za AIDS? Miałem chyba z 6 lat wtedy – wspomina Kuba.

Dla innych gwiazdami byli członkowie śpiewającej rodziniki z Irlandii – The Kelly Family, a przede wszystkim boski Paddy. Określenie „boski” wydaje się jak najbardziej uzasadnione, bowiem Paddy... przywdział habit i obecnie nazywa się John Paul Mary. Jego wybór życia zakonnego doprowadził niejedną fankę do łez. Pocieszeniem może być tylko fakt, że John Paul Mary dalej muzykuje. Niedawno mieliśmy okazję podziwiać „gwiazdora w habicie” na koncercie w jednym z krakowskich kościołów.

Oprócz muzyków wielbiliśmy też aktorów. Kuba z uśmiechem wspomina swoje uwielbienie do Seana Connery’ego. – Wszystkie filmy, w których był Agentem 007, oglądałem po 5 razy, i do dziś, jak powtarzają je w TV, to oglądam! Boże! Jaki ja pokręcony jestem! Szok!

„Moim idolem nie był papież”

Kiedy zabierałam się za „badanie” studenckich idoli, myślałam, że padną wielkie nazwiska: Wojtyła, Wałęsa... Jedną z moich rozmówczyń zaczęła swoją wypowiedź słowami: Moim idolem nie był papież, a to chyba często spotykane.

A jednak nie za często... Miejsce wielkich nazwisk zajęły inne.

– Idolem dla mnie był mój promotor z licencjatu, który imponował mi swoim stylem bycia i poglądami. Również w technikum miałem swego rodzaju gwiazdę w osobie pewnej pani profesor, która miała bardzo rozległą wiedzę w dziedzinie elektroniki – mówi Marcin.

Łukasz wspomina wypracowanie z języka polskiego na temat idoli: – Napisałem wte-



W oczekiwaniu na idoli z Metalliki przed koncertem.

dy o swoim ojcu. Nieskładnie złożone zdania wyrażały moje uznanie dla człowieka, który mnie wychował.

„Bezidolowi”?

Od sportowca do nauczyciela, od muzyka do rodzica... Wielu było tych, których podziwialiśmy. Wspominając ich dzisiaj, czasem z uśmiechem, przyznajemy jednocześnie, że fajnie było kogoś takiego mieć.

Dziś w większości jesteśmy „bezidolowi”. – Niestety, żaden pisarz, filozof ani Mądra Głowa nie są moimi idolami. Może niektórzy profesorowie na studiach – twierdzi Ewa.

– Nie ma absolutnie takiej osoby, która by mi imponowała, zadziwiała, pociągała. To jest dość powszechne zjawisko wśród moich znajomych: ten-

dencja do absolutnego wycinania autorytetów, do życia po swojemu – wyznaje Kuba.

– Cóż dla mnie mogą znaczyć celebryci lub osoby świata polityki, sztuki? Ważniejsi są dla mnie bliscy, którzy wywierają na mnie wpływ, a nie plastikowe marionetki w szponach mamony – dodaje Łukasz.

Podobnie myśli Natalia: – Moimi idolami są wszyscy ludzie, którzy nie boją się ryzykować, żeby spełniać marzenia i niczego w życiu nie żałować. Banalne, ale jakie piękne! – mówi.

Wielu z nas miało kiedyś idoli, niewielu ma go teraz. Jedni czekają, aż się pojawi, inni nie potrzebują go wcale. Bez względu na to, czy czerpiemy jakieś wzorce, czy też żyjemy według własnych zasad, najważniejsze, by żyć tak, aby zaśpiewać kiedyś jak Edith Piaf: nie, nie a nic, nie, nie żałuję niczego.

Szantowe Mikołajki

Najbardziej energetyczna i żywiołowa impreza mikołajkowa na wschód od Atlantyku i południe od Bałtyku. Mikołajki w rytmach szantowo-irlandzkich dla studentów UJ i nie tylko.

Studencki Klub Żeglarski UJ „Odyseusz” zaprasza na koncert Orkiestry Samanty oraz imprezę taneczną. Wszystko to odbędzie się w dolnej sali CK Rotunda 10 grudnia o godzinie 20:00. Wstęp dla studentów UJ (za okazaniem ważnej legitymacji) za darmo. Dla wszystkich pozostałych koszt 5 zł. Bilety dostępne będą przed koncertem.

W trakcie koncertu będzie możliwość zapisania się do klubu Odyseusz. Więcej szczegółów na www.odyseusz.uj.edu.pl.

WOJCIECH KAMIŃSKI

Elementarz poszukiwania pracy

Na początku było... CV!

Jesteś studentem. Szukasz pracy albo praca szuka Ciebie. Rzadko, ale się zdarza. Tak czy inaczej trzeba się zgłosić do pracodawcy, gdzie najczęściej słyszysz „proszę przystać CV”. Wyrzebujesz w archiwum swojego PeCeta jakiś plik, który wygląda na życiorys, szybkie kliknięcia i... głucho. Cały pogrzeb na nic, jak mawiał Boy-Żeleński.

AGNIESZKA ROKITA

Chciałabym dziś zachęcić wszystkich Czytelników do odrobiny refleksji nad dokumentem, który może zaważyć na Waszym zawodowym życiu. Poradników, jak napisać cefalę, wszędzie mnóstwo, w internecie uginają się od linków. Ale niewiele z tego wynika, ponad połowa aplikacji spływających do naszego Biura Pośrednicwa Pracy nadaje się do kosza. Dlaczego?

Po pierwsze – wygląd. Zapewniam, że ogólne wrażenie rekrutera przy pierwszym zetknięciu z aplikacją ma wpływ na selekcję. Zatem dobrana czcionka, uporządkowana tematycznie zawartość, równe marginesy, wytłuszczone słowa kluczowe, wreszcie zdjęcie (nie chodzi o fotkę z wakacji w towarzystwie dziewczyny w bikini) – to sprawy, nad którymi warto popracować. Błędy literowe i ortograficzne (!!!) dyskredytują Cię w oczach pracodawcy.

Po drugie – zawartość. Dane osobowe muszą zawierać kontakt do Ciebie, aktualny nr telefonu i adres mailowy. Przy okazji, zwróć proszę, drogi Kandydacie,

uwagę na to, jaki komunikat napotka pracodawca nagrywający się na Twoją skrzynkę. Czasem taki: „Skoro słyszysz tę wiadomość, to pewnie baluję. Wiesz, co robić, może oddzwonię...”.

Edukacja – niby oczywiste, a rodzą się nieporozumienia: wpisujesz informacje od stanu obecnego wstecz, umieszczając daty i pełne nazwy uczelni. Jeśli jesteś jeszcze studentem, poinformuj pracodawcę o roku i trybie nauki.

Doświadczenie zawodowe/kwalifikacje, czyli to, o co nam chodzi w całym tym trudzie. Tutaj się decydują losy kandydatów – w kilku kluczowych słowach musisz przekonać odbiorcę, że warto poświęcić Ci dalszą uwagę. Zrób więc zawodowy rachunek sumienia i zastanów się, co robiłeś w życiu, czego się nauczyłeś i co możesz „sprzedać” pracodawcy. Dla niego będzie ważna nazwa firmy, branża, daty – spróbuj wpisać kilka kluczowych kompetencji, które rozwijałeś, np. obsługa klientów, rezerwacja pokoi, sporządzanie raportów (stanowisko: recepcjonista hotelowy). Bywa, że ktoś powziął dopiero myśl o zarobkowaniu, nie ma żadnych udokumentowanych doświadczeń. Warto wówczas wpisać tu praktyki szkolne, wolontariat, działalność społeczną lub dorywcze prace, nawet te na rzecz rodziny (np. opieka nad dziećmi kuzynki czy prace ogrodowe u sąsiada).

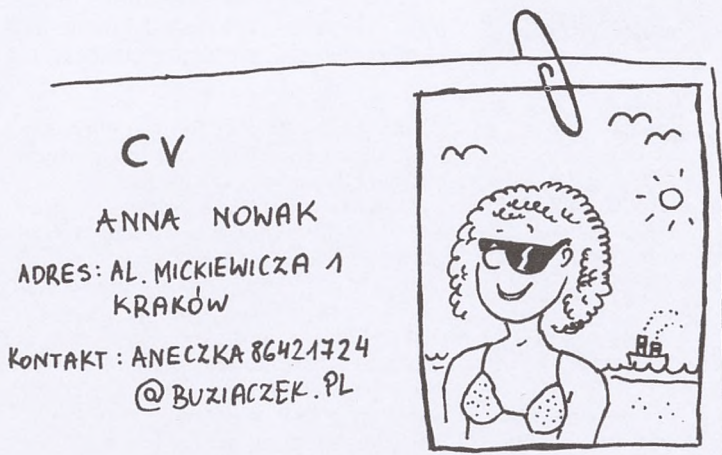
Języki/IT? Doświadczenie mi podpowiada, że większość kandydatów wpisuje: angielski komunikatywnie, pakiet Office i zapomina o sprawie. A gdyby czasem głębiej się zastanowił, to

okaże się, że ktoś zna się świetnie np. na zaawansowanych narzędziach internetowych lub bazach danych. Z drugiej strony czasem pracodawca dzwoni do kandydata z zaproszeniem na spotkanie i mówi w języku obcym – to rodzaj wstępnego testu kompetencji językowych, który wiele osób, niestety, oblewa. Zainteresowania – jeśli ich nie masz, to nie pisz.

Last but not least – wysyłka. Aplikacyjna kropka nad i. Najczęściej odbywa się elektronicznie, konieczne jest więc powołanie się w tytule maila na numer oferty (tzw. referencyjny) lub nazwę stanowiska. Kandydat wie, na jaką ofertę odpowiada, ale pracodawca może mieć kilka wa-

katów, a agencje pracy prowadzą kilkanaście rekrutacji równocześnie. Nie daj się wyrzucić do kosza przez przeoczenie. Do dobrej praktyki należy napisanie w mailu zdania lub dwóch o sobie, podpisanie imieniem i nazwiskiem i odesłanie rekruterowi do załączników. Jeśli jeszcze te są odpowiednio zapisane (Imię_Nazwisko_CV), mają prawidłowe rozszerzenie (bezpieczne pdf, doc), to autoprezentacja jest zakończona. Powodzenia!

AGNIESZKA ROKITA JEST KOORDYNATOREM BIURA POŚREDNICTWA PRACY FUNDACJI STUDENTÓW I ABSOLWENTÓW UJ BRATNIAK





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zapraszamy studentów, absolwentów i doktorantów
do udziału w Projekcie WND-POKL. 08.02.01-12-014/09 oferującym

bezpłatne coachingowe szkolenia

pozwalające uczestnikom na zdobycie
najnowszej praktycznej wiedzy
o zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej
typu spin-off i spin-out

ZAJĘCIA W KRAKOWIE I TARNOWIE

Biuro Projektu:
31-010 Kraków, Rynek Główny 30/10
tel/fax 12 4221355, e-mail: krakow@prymus.com.pl



Zapisy on-line od 5 grudnia 2009 r na stronie: www.akademicki-biznes.pl

Oko w oko z pociągiem

Czyżby znów pociąg się spóźniał? A może to ty, studencie, kolejny raz miałeś TYŁE na głowie i nie zauważyłeś, że czas „tak jakoś szybko zleciał”? Albo zmieniły ci się plany i nie chcesz lub nie możesz jechać pociągiem, na który bilet już kupiłeś? No cóż, pieniądze piechotą nie chodzą – co wtedy zrobić?

...i seks (cz. 3)

Ponoć pojedynki wygrywa się przed jego rozpoczęciem. Spojrzeniem, pewnością siebie itd. Myślę, że podobnie jest z relacjami damsko-męskimi. Zanim podejdziesz się do dziewczyny (piszę ze swojej perspektywy – wybaczone Panie), już się wie, czy w ogóle podchodzić jest sens.

Właśnie – chyba o to się we wszystkim rozchodzi. Podrywać, a przede wszystkim uprawiać seks można z sensem, albo bez sensu. Bezsensowny podryw/seks to taki, w którym szarżuje się na kobietę z tryumfalnym „HURRA!”. Sensowny, to umieć ocenić swoje realne szanse. Facet może być brzydki, gruby i źle ubrany, ale zawsze znajdzie się kobieta, której wyda się on interesujący. Zawsze. „Realna szansa” to ocena swojej umiejętności wykorzystania tego „zawsze”.

O wiele ważniejsze wydaje mi się jednak umieć spojrzeć na kobietę jako na osobę, która niekoniecznie musi chcieć(!). Czy jeśli wyperswaduję jej, żeby poszła ze mną do łóżka, a ona na odczepnego zgodzi się, dostanę to, czego chcę? Czy kobieta, którą spiję, jest tyle samo warta, co kobieta po prostu chętna? Wreszcie czy więcej dostanę od kobiety zakochanej we mnie po uszy (którą zachciało mi się wykorzystać), czy od kobiety, która po prostu uprawia ze mną seks?

Jest oczywiście szereg kobiet (ja nazywam je chętnymi idiotkami), które widzą w każdym mężczyźnie potencjalnego penisa, więc traktują wszystkich na równych prawach. Są też mężczyźni (mój znajomy mówi o nich s****e od NLP – powiedzmy, że to dobre przybliżenie), dla których każda kobieta to rozłożone nogi i tak też do niej podchodzą. Oni przydają się, kiedy chcemy zaspokoić swoje genitalia i tyle. Seks jest kilka kroków dalej. Gdzie?

Phillip Krieger napisał banalne, ale jakże olśniewające zdanie, że mężczyzna patrzy na kobietę dokładnie tak, jak kobieta patrzy na mężczyznę. To wzrok, którym kobieta patrzy na mnie wyznacza granice. Ten wzrok dyktuje warunki i wytycza szlak. I tylko, jeśli w oczach kobiety pojawi się ta sama intencja, co w moich, dostanę to, po co przychodzę.

Mateusz Świątek
Roku Pańskiego 2009

NIE jedzie pociąg z daleka... czyli co możesz zrobić, gdy czekasz i czekasz, a twojego pociągu jak nie było, tak nie ma.

Oczywiście możesz poprzestać na pękaniu ze złości, nerwowym spoglądaniu na zegarek i narzekaniu. Ale może warto podejść do tego inaczej? Przecież skoro kupiłeś bilet na konkretną godzinę, a pociąg nie przyjechał na czas, to coś ci się należy.

Warto wiedzieć, że zgodnie z prawem każdy pasażer niezadowolony z wykonywanej przez PKP usługi może złożyć reklamację. Pewnie pomyślisz, że to nie jest warte zachodu, ale...

To wcale dużo nie kosztuje. Wystarczy tylko pamiętać, by w trakcie feralnej podróży poprosić konduktora lub kasjera na stacji o potwierdzenie przez niego tej całej sytuacji na bilecie. Jak już je zdobędziemy, to przesyłamy do PKP naszą reklamację (patrz tabelka). Mamy na to rok. Rozpatrzenie trwa 30 dni. Faktycznie, może to i długo, ale zawsze mamy szansę być parę groszy do przodu.

A co, jeśli zapomnimy o potwierdzeniu na bilecie? Teoretycznie jest ono wymagane, ale jak informuje PKP, jego brak nie powoduje odrzucenia reklamacji.

Jakie szanse?

Niestety nie wiadomo, jak często reklamacje są rozpatrywane pozytywnie. Informacja ta jest objęta klauzulą tajemnicy przedsiębiorcy. Jednak spośród wszystkich trafiających do PKP te związane z opóźnieniami stanowią znaczną grupę.

Każdy przypadek rozpatrywany jest indywidualnie i brane są pod uwagę szczególne okoliczności danej sytuacji. Dlatego ważne jest, aby w reklamacji podać jak najwięcej informacji dotyczących samego zdarzenia.

Z przesiadką

Może zdarzyć się, że twoja sytuacja będzie bardziej skomplikowana. Możesz przecież podróżować z przesiadką i opóźnienie pociągu spowoduje, że na kolejny niestety nie zdążysz. Warto wiedzieć, że masz wtedy prawo do bezpłatnego przejazdu do stacji początkowej lub zwrotu należności bez potrącenia odstępnego za cały przerwany przejazd.

Jednak nie pojadę,
czyli zwrot biletu przed odjazdem

Gdy zdecydujesz się zmienić swoje plany i zrezygnować z przejazdu, na który bilet już masz w kieszeni, nie czekaj na ostatnią chwilę! Oczywiście możesz zwrócić bilet w kasie.



Pamiętaj jednak, by zrobić to najpóźniej na dzień przed pierwszym dniem jego ważności. Niestety, nie otrzymasz zwrotu całej wartości biletu. Podczas takiej operacji kasa pobiera 10% kwoty tytułem odstępnego.

Koniec końców, gdy znajdziesz się w którejś z wyżej opisanych sytuacji, pamiętaj, że nie wszystko stracone. Może okazać się, że wcale nie jesteś w tak beznadziejnej sytuacji, jakby to mogło się wydawać.

Kto wie? Może jeśli częściej będziemy korzystać z możliwości składania reklamacji, to wpłynie to na poprawę sytuacji?

JULITA ŚLUSARCZYK

Wszystkie reklamacje należy składać w formie pisemnej. Reklamacja powinna zawierać:

1. nazwę i adres przewoźnika,
2. imię, nazwisko i adres zamieszkania osoby składającej reklamację,
3. roszczenie wraz z uzasadnieniem,
4. wykaz załączonych dokumentów,
5. podpis osoby uprawnionej do wniesienia reklamacji.

Do reklamacji należy dołączyć, odpowiednio do przedmiotu roszczenia, oryginały dokumentów dotyczących zawarcia umowy przewozu oraz inne dokumenty lub potwierdzone kopie tych dokumentów związanych z rodzajem i wysokością roszczenia.

Najważniejszym dokumentem, który musi być dołączony do reklamacji, jest bilet na dany przejazd.

Dla ułatwienia i przyspieszenia przekazania należności wynikających z pozytywnego rozpatrzenia sprawy dobrze jest podać w reklamacji nazwę banku i numer rachunku bankowego.

– *Wszelkie inne przesłane przez Państwa pisma, niezawierające powyższych danych, mogą zostać potraktowane jako cenne uwagi, z którymi podróżni chcą się z nami podzielić. Zawsze jesteśmy wdzięczni za poświęcony czas i napisanie do nas – mówi Beata Czemerajda z Biura Komunikacji Korporacyjnej PKP Intercity S.A.*

„W śliczny pierścień oprawił, w szmaragdowe Planty”...

Miejsce na ziemi

Różni ludzie mają różne podejście do tej kwestii. Jedni obrali sobie tę jedyną, której deklarują dozoną wierność. Drudzy zmieniają ją, gdy ta tylko im się znudzi, i nie uświadczysz ich zbyt długo pozostających w tej samej konstelacji. Ja jestem zachowawcza w swych poglądach i głosuję rękami, nogami i całym sercem za tą pierwszą opcją. Tak, mam swoją ławkę na Plantach (bo to o nich mowa). To ta trzecia po prawej, gdy stoi się twarzą ku Collegium Novum. I będę jej bronić niczym niepodległości.

MONIKA SKOWRON

To na Plantach krzyżują się nasze drogi w biegu na zajęcia, to tam letnią porą wysiadujemy na ławkach, lustrując przechodniów. Jednak obraz Plant nie zawsze był taki... zielony. Ten urokliwy ogród okalający Stare Miasto powstał na miejscu średniowiecznych murów obronnych i fos po ich zrównaniu z ziemią. Gdy myślano, jak



pozbyć się brudu i smrodu z tych bagiennych terenów, które pełniły funkcję wysypiska śmieci oraz ujścia ścieków, pojawił się pomysł osuszenia tego miejsca, wyrównania wertepów i urządzenia tam promenad.

Kręte dobrego początku

Taki był pierwszy pomysł senatora Wolnego Miasta Krakowa Feliksa Radwańskiego w 1817 r., wtedy projekt ten jednak nie znalazł uznania. Dopiero prezes senatu Stanisław Wodzicki w 1820 roku przeforsował ideę zasadzenia „Plantacji” – bo tak nazywano Planty (od splantowania, czyli wyrównania rumowisk). Dwa lata później zaczęto prace nad stworzeniem publicznych ogrodów. Od strony Kleparza wytyczano aleje i obsadzano je topolami włoskimi i kasztanami. Nad pracami czuwał Feliks Radwański – junior i senior. Po śmierci tego starszego dzieło ukończył Florian Straszewski, który nadał mu ostateczny kształt pierścienia otaczającego centrum miasta.

Planacyje

Planty szybko wpisały się w krakowski krajobraz, XIX-wieczni mieszkańcy wybrali je na miejsce spacerów i spotkań towarzyskich, a nawet obchodów świąt narodowych. Była to oaza spokoju w coraz to bardziej zabieganym mieście. Planty wyglądały nieco inaczej niż dziś – początkowo stały tam kamienne ławy, niskie barierki pomalowane były w miejskie

biało-niebieskie barwy, a wokół rósł żywopłot, który chronił przed kurzem. Upragniony cień rzucały korony kasztanowców, klonów, lip i topoli, a latem zobaczyć można było egzotyczne drzewka i kwiatniki. Oprócz ławek przybywało także kiosków i kawiarni oraz uwielbianych przez dzieci placów zabaw.

Wypada bywać

Z czasem Planty nie były już tylko miejscem, gdzie można było pospacerować i odpocząć w zaciszu zieleni. Tutaj po prostu należało bywać! W ten sposób mieszkańcy Krakowa byli na bieżąco z ploteczkami, pokazywali się w towarzyskim światku (oczywiście od najlepszej strony). Tutaj, przy tzw. Altanie Rządowej, znajdowała się u schyłku XIX stulecia kawiarnia Janikowskiego, gdzie przychodzili dziennikarze „Czasu”, których redakcja znajdowała się nieopodal. Bywali tu także św. Brat Albert, Wyspiański, Tetmajer czy Rydel. Jak pisze krakowski felietonista z epoki, Michał Bałucki: „Planty, owe nieocenione Planty, szczególnie w lecie, są prawie stałym mieszkaniem ludzi wyśłużonych. Mają oni tam swoje uprzywilejowane ławki, na których się sadowią zaopatrzeni w gazety, okulary, tabakiery i fularowe chustki”.

Czas wojny

Jeden z jeźdźców apokalipsy – wojna, a dokładniej II wojna światowa, położyła kres świetności zielonego terenu. Już

Stanisław Wyspiański,
„Planty o świcie”, 1894 r.

wcześniej zdarzało się, że Planty podupadały, jak np. z powodu ostrej zimy w 1929 roku czy to przez trąbę powietrzną z sierpnia 1935 roku. Jednak dopiero okupanci zdewastowali ogród, wycięli krzewy i drzewa, a żelazne ogrodzenia skonfiskowali „na cele wojenne”. Renowacja rozpoczęła w 1989 roku tak naprawdę trwa do dziś. Przywrócono już miejscu właściwy mu wygląd – stylowe lampy, barierki, ławki. Kamiennymi murkami zarysowano dawny przebieg murów obronnych oraz zaznaczono rozmieszczenie baszt i bram miejskich.

Sztuczne Planty

Urok Plant pozostaje niezauważony przez turystów, którzy skupiają się bądź to na zabytkach, bądź na uroku kawiarniano-knaipowym miasta. Ale w końcu wszystkie drogi prowadzą tu. To tutaj bowiem odpoczywają studenci zwiedzający Kraków, tędy, prowadzeni światłem latarni, wracamy środkami nocy do domu. Zauważył to Wyspiański, malując z ul. Poselskiej „Planty o świcie”. Tu, chodząc w kółko o piątą nad ranem, powtarzała swoją rolę Helena Modrzejewska. Tu była Róża, żona generała, w scenie „Katynia”, tu nerwowo skubała precla Joanna, wykładowczyni biologii w filmie „Rysa”.

I tu siedzę też ja, na trzeciej ławce po prawej.

Wyprawa na Bliski Wschód

W stronę Orientu

O tym, jak jedna podróż pociąga za sobą kolejną i pcha dalej ku odkrywaniu nieznanego, oraz o prawdziwej gościnności bliskowschodniej opowiada Marysia Kulaneck, studentka nauczania języka polskiego jako obcego na UJ.

Bliski Wschód kojarzy się z terrorystami i spadającymi bombami. Pojechałabyś tam bez mężczyzny?

Jestem pełna podziwu dla samotnie podróżujących kobiet, mnie brakłoby odwagi. Z mężczyzną jest dużo łatwiej. Kuba, mój chłopak, ochraniał mnie przed zaczepkami na ulicach. W Iranie musiałam być ubrana jak Iranka, nosić odpowiedni strój. O odkrytej głowie nie było mowy.

Skąd się wzięło zainteresowanie Orientem?

Z podróży. Cztery lata temu razem z Kubą pojechaliśmy na Bałkany, do Albanii i Macedonii. Tam na żywo zobaczyłam meczety oraz poznałam muzułmanów. Albania jawiła nam się bardziej azjatycko niż europejsko. Bardzo dobrze czuliśmy się w tamtych stronach i postanowiliśmy powtórzyć podróż za rok, wzbogacając ją o Turcję. Z Sofii do Stambułu jest niecałe 600 km. Byliśmy oczarowani tureckim miastem, jego klimatem i kulturą, tak inną od europejskiej. No i zasmakowaliśmy Orientu, zdecydowaliśmy się wybrać do Iranu. W zeszłym roku spędziliśmy w nim miesiąc, a w marcu i kwietniu tego roku byliśmy w Syrii i Libanie.

W środku roku akademickiego na wakacje?

Na szczęście udało się połączyć przyjemne z pożytecznym, bo celem wyjazdu były również badania. Bardzo chcieliśmy poznać tamtejszą Polonię – Kuba z punktu widzenia historyka zajmującego się doświadczeniami Polaków wysiedlonych w czasie II wojny światowej, ja z racji moich studiów. Miałam więc okazję przyglądać się życiu, kulturze, językowi Polek, które od dziesiętności lat żyją w kulturze arabskiej. Rozmawialiśmy też z paniami, które w czasie II wojny światowej zostały zesłane na Syberię i potem przez Iran do-

tarły do Syrii, gdzie poznały swoich przyszłych mężów. Kontakt z tamtejszą Wspólnotą Polską nawiązaliśmy już wcześniej przez internet.

Jakie pierwsze wrażenie na turyscie robi Orient?

Na początku działają zmysły – widoki, zapachy, dźwięki. Potem zwracają uwagę twarze, które patrzą na ciebie, bo jesteś inny, ale i ty patrzysz na nie, bo są inne. Irańczycy widzą człowieka i bezinteresownie zapraszają go do domu. – Bądź moim gościem – mówią. Dla nich przyjęcie przybysza to prawdziwy honor. Podobnie w Syrii i Libanie.

Nocowaliście u obcych?

Nie podróżowaliśmy z przewodnikiem w ręku. Czasem jeździliśmy tam, gdzie nas ludzie zaprosili i u nich też spaliśmy. Podczas pobytu w Iranie, gdy autobusem zmierzaliśmy do irańskiej części Kurdystanu, zaczął z nami rozmawiać nieznajomy. – Zapraszam was do mojego domu – powiedział w pewnej chwili. Zaryzykowaliśmy. W środku nocy wyszliśmy z obcym facetem, by jeszcze 40 minut jechać taksówką do jego miejscowości. To było szalone, ale ten człowiek miał w oczach coś bardzo dobrego. Zaraz też zadzwonił do swojej żony, żeby przygotowała coś do jedzenia. Spędziliśmy z jego rodziną trzy dni, odwiedzaliśmy ich bliskich i znajomych. Doświadczaliśmy prawdziwej gościnności bliskowschodniej. To miasteczko jest oddalone 20 km od Iraku, nie było go na naszej mapie.

Gościnność dla wszystkich czy tylko dla Europejczyków?

Gościnność to cecha tamtejszego społeczeństwa, ale dla turystów z Europy są szczególnie mili. Sami mają trudności z wyjazdami za granicę. Spotkanie z kimś z zewnątrz to okazja poznania odmiennej kultury. Byliśmy zaskoczeni wiedzą Irańczy-



ków o Polsce. Pierwsze nazwisko, jakie wymieniali to Kieślowski! Potem Wałęsa, Jaruzelski... A my tak niewiele o nich wiemy. Nie kryją niechęci do USA, które próbuje zaprowadzić pokój na świecie – z perspektywy zwykłych Irańczyków czy Syryjczyków wygląda to inaczej.

Sądziś, że tamten rejon świata potrzebuje wsparcia ze strony wolontariuszy?

W Polsce pokutuje przekonanie, że wolontariusz to osoba, która nie wie, co zrobić ze swoim życiem. Siostry, które spotkałyśmy w ośrodku dla niepełnosprawnych, podkreślały, że pomoc z zewnątrz jest bardzo potrzebna.

Nie próbowaliście przemierzać pustyni na wielbłądach?

(śmiech) Także na wielbłądach... Jednak głównie łapaliśmy lokalne środki transportu, np. rozklekotane busy pełne Arabów. Czemu? Bo można w nich spotkać fascynujących ludzi.

Jak działa komunikacja?

Sprawnie. Autobusy jeżdżą regularnie. Tamte tereny są zasobne w ropę, więc wyobrażenie, że po piaszczystych wydymach wędrują ludzie, a auta nie jeżdżą nigdy, jest błędne.

W syryjskim klasztorze Mar Musa przeżyliście Wielkanoc. Jakie to były Święta?

Zupełnie wyjątkowe. W Mar Musa na pustyni mieszka wspólnota o nastawieniu ekumenicznym, gromadząca chrześcijan różnych obrządków i do tego otwarta na dialog z islamem. Jednym z głównych celów mnichów żyjących tam jest gościnność rozumiana istic po bliskowschodniemu. Na Święta przyjechało dużo młodych Syryjczyków oraz trochę włóczęgów z całego świata. Razem pracowaliśmy i świętowaliśmy. Modliliśmy się w katolickim kościele, siedząc na dywanie jak w meczecie. Obok nas, w trakcie wielogodzinnych uroczystości, syryjska mama mogła ułożyć do snu dwójkę swoich małych dzieci. Spały na dywanie, otulone kocem. Bardzo dobre miejsce.

Wzięłaś udział w manifestacji pokojowej na rzecz Iranu w czerwcu na krakowskim rynku?

Tak, ponieważ mam znajomych Irańczyków. Były i obecny prezydent Ahmadineżad nie cieszy się wśród nich popularnością. Jest im ciężko, ich krewni są prześladowani. Ale wierzą, że będzie lepiej.

ROZMAWIAŁA BEATA KOŁODZIEJ

Kącik medyczny – odcinek trzeci

Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie: płodność

„Ostatni raz była obecna jakieś 5 lat temu, gdy po niemałym trudzie doczekaliśmy się w końcu potomka. Obecnie mimo usilnych starań nie możemy mieć dziecka. Lekarz stwierdził u niego niepłodność”. To scenariusz zmyślony, ale możliwy. Istnieje wiele przyczyn męskiej niepłodności, na niektóre można samemu zapracować podczas studiów. Zgłębijmy więc temat – warto zrobić to właśnie teraz, bo za parę lat może być już za późno.



Niepłodność to stan niemożności posiadania potomstwa mimo podejmowanych prób i przy braku stosowania antykoncepcji. W Polsce wedle szacunków problem dotyka co szóstej pary.

Na plemniki zły wpływ mają nadmierne przegrzewanie okolicy krocza poprzez np. przesiadanie z laptopem (dziewczyzną) na kolanach, gorące kąpiele, obcisłe ubrania – w skrajnych wypadkach można stać się na kilka miesięcy niepłodnym. Nadmiar kofeiny również bywa zgubny (więc lepiej zdać wszystkie egzaminy w pierwszym podejściu). Do niepłodności może także dojść w wyniku zakażenia rzeżączką czy kiłą – warto się zabezpieczać, a najlepiej unikać ryzykownych kontaktów. Popularna świnka może spowodować niepłodność z powodu zapalenia jąder. Wybór zawodu też jest istotny – kontakt z metalami ciężkimi, niektórymi barwnikami i promieniowaniem może wykluczyć cię z gry. Urazy, np. rdzenia kręgowego przy niefortunnym skakaniu do wody również.

Zmęczenie, ustawiczny stres również mogą być przyczyną nie-

sprawności. Co należy robić, aby ustrzec się kłopotów? Unikać palenia tytoniu (w tym biernego), narkotyków, nadużywania alkoholu. Istotna jest regularna aktywność fizyczna i odpowiednia masa ciała. Ważne jest leczenie schorzeń usposabiających do zaburzeń płodności (np. hormonalnych), zróżnicowana dieta z warzywami, owocami, rybami, gdzie ogranicza się tłuszcze nasycone i cukry proste.

Jedną z przyczyn są też zaburzenia erekcji. Neo miał wybór dany przez Morfeusza, mógł wybierać między czerwoną a niebieską pigułką. W tym momencie masz czas na dokonanie wyboru, aby w przyszłości nie być skazanym na niebieską pigułkę – lek stosowany w zaburzeniach erekcji, skuteczny, ale jak to bywa, nie u każdego. W Polsce to problem 8% mężczyzn oraz ich partnerek.

Można wyróżnić naczyniopochodne i psychogenne przyczyny takich zaburzeń. Naczyniopochodne to: nadciśnienie tętnicze (ciśnienie krwi od 140/90 mm Hg), cukrzyca, choroba wieńcowa (mogąca skutkować zawałem serca), palenie tytoniu, hiperlipi-

demia. Powyższe stany i choroby niszczą naczynia krwionośne, więc krew nie może być właściwie dystrybuowana. W przypadku zaburzeń erekcji jest to o tyle istotne, że do powiększenia się prącia potrzebny jest odpowiedni napływ krwi do ciała jamistych, a przy uszkodzonych, bądź zwężonych naczyniach skutek jest wiadomy. W pewnych wypadkach może to być zwinstun choroby wieńcowej czy zawału serca, bądź choroby innych naczyni.

Jak wiadomo, jak się o coś nie dba, to popada w ruinę, może się

to tyczyć mózgu, ale również innych organów. Ciało jamiste po zbyt długim bezruchu włóknieją i z erekcją może być problem. Negatywnie na erekcję, ale również na jakość nasienia wpływa też otyłość, nadużywanie alkoholu, uzależnienie od narkotyków, leków uspokajających, brak aktywności fizycznej i jej niezdrowy nadmiar.

Udany związek to również fundamentalna kwestia – niedobrani mogą mieć nieudane życie. Dbajcie o siebie.

KRYSZTOF KOCHANOWSKI

Unijne podsumowanie roku

W dniach 11-12 grudnia (piątek, sobota) odbędzie się organizowana przez Sekcję Prawa Unii Europejskiej konferencja podsumowująca zmiany w polityce i w prawie Unii Europejskiej w 2009 roku. Impreza podzielona jest na dwie części: pierwszą, której tematem będą rozmowy o Parlamencie Europejskim, oraz drugą, gdzie wątkiem głównym mają być dyskusje o prawie unijnym. Wszystko zaczyna się o godzinie 15.00 w Hotelu Kossak na Placu Juliusza Kossaka nr 1. W planie na pierwszy dzień konferencji znajduje się między innymi 4-częściowa debata na temat wyborów do Parlamentu Europejskiego i czekających go w przyszłości wyzwaniach. Na koniec odbędzie się bankiet z udziałem europosłów,

pracowników naukowych oraz gości specjalnych, m.in. Róży Thun, Bogusława Sonika i Janusza Onyszkiewicza. Drugiego dnia uczestnicy będą mogli wziąć udział w rozpoczynającym się o godzinie 9.45 w Sali Audytoryjnej Biblioteki Jagiellońskiej panelu eksperckim. Jest to świetna okazja, żeby posłuchać wystąpień specjalistów w wybranych dziedzinach prawa, takich jak dr Tomasz Długosz, prof. Andrzej Szumański, prof. Sławomir Dudzik, dr Małgorzata Kożuch czy dr Adam Górski. Każda część konferencji podsumowana będzie referatami studenckimi i krótką dyskusją.

WUJ obejmuje patronat nad imprezą.

OPR. EWA KONSTANTY



ZGŁODNIAŁEM. MAM
OCHOTĘ NA COŚ
WYSUBLOWANEGO, EGZOTYCZNEGO...
MOŻE Z KUCHNI DAŁEKOŚCUDNIEJ?



Z aparatem przez Brazylię

Bartek Kocenasz, student II roku medycyny na UJ, wakacje spędził w Brazylii, gdzie realizował projekt fotograficzny „30idea”. W październiku zdjęcia pokazał w klubie Śródziemie.

Tego wiecznie uśmiechniętego chłopaka znacie z przedwakacyjnej edycji Niepokornych. Prezentował wtedy swoje zdjęcia z podróży po Indonezji, a na łamach WUJ-a zapowiadał, że w nowym roku akademickim wróci z kolejną dawką egzotycznych obrazków. Obietnicy nie złamał i w październiku w ramach spotkań Klubu Podróżnika pokazał projekt „30idea”. Bartek przez trzydzieści dni przemierzał Brazylię wszędzie i wszędzie, z aparatem w ręku i deską surfingową pod pachą. Skupił się przede wszystkim na ludziach, próbował złapać w obiektywie ich emocje, nastrój i życiową energię. O tym,

czy mu się udało, mogli się przekonać miłośnicy podróży zgromadzeni w klubie Śródziemie. Ponad trzygodzinne slajdowsko uzupełniane było anegdotami i zabawnymi komentarzami Bartka, który opowiadał historię każdego zdjęcia i przybliżał sylwetki ludzi z fotografii. – Udało mi się przejechać tysiące kilometrów, odwiedzić ciekawe miasta, wyspy i najmniejsze wioski. Poznałem rybaków, surferów, księży i ulicznych handlarzy. Całość sfotografowałem, spisałem i sfilmowałem – opowiadał.

ALEKSANDRA PARZYSZEK



Jedno ze zdjęć Bartka.

100 tysięcy na 50 lat

Uroczysty koncert w Auditorium Maximum UJ zakończył obchody 50-lecia Zespołu Pieśni i Tańca UJ „Słowianki”. Występy artystów przez cztery godziny podziwiała blisko tysiąc widzów. W czasie listopadowego, ostatniego z czterech jubileuszowych występów „Słowianek”, na widowni zgromadzili się przede wszystkim byli członkowie zespołu, ich bliscy, a także zaproszeni goście z kraju i zagranicy. Nie zabrakło także przedstawicieli uniwersytetu, parlamentu RP, a także władz samorządowych i mediów.



W niezwykłą wędrowkę po folklorze polskim i słowiańskim zbieranych zaprosił kierownik zespołu pan Henryk Wolff-Zdzienicki. Zebrani obok tańców polskich, takich jak np. kujawiak z oberkiem, krakowiak, tańców rzeszowskich i Lachów Sądeckich, mogli zobaczyć także tańce ukraińskie, rosyjskie, macedońskie czy bułgarskie. Oprócz tego owacje wywoływały też pieśni chóru i żywiłowa gra kapeli.

Z okazji jubileuszu zespół zebrał wiele laurów i odznaczeń, a gratulacje składali przedstawi-

ciele zespołów folklorystycznych z całego kraju.

Na gali zespołowi wręczono, m.in. srebrny medal „Gloria Artis” przyznany przez ministra kultury Bogdana Zdrojewskiego, natomiast prezydent Krakowa Jacek Majchrowski odznaczył zespół oraz kadrę instruktorską i kierowniczą medalem „Honoris gratia”. Rektor UJ Karol Musioł przekazał „Słowiankom” nagrodę – sto tysięcy złotych.

MARTA STANISZ

Reporterzy Dużego Formatu

Na reportaż zawsze będzie czas

Wyjątkowa antologia, wybitny autor i gorąca atmosfera – 25 listopada w Klubie Pod Jaszczurami Mariusz Szczygiel promował nową książkę, dzielił się doświadczeniem i odpowiadał na kłopotliwe pytania.

„20 lat nowej Polski w reportażach według Mariusza Szczygła” to zbiór tekstów autorów takich jak Wojciech Tochman, Jacek Hugo-Bader czy Lidia Ostałowska. Obszerność, przemyślany dobór artykułów i konsekwentna realizacja zamiaru stworzenia portretu „nowej Polski” czynią tę książkę pozycją obowiązkową dla wielbicieli gatunku.

Nie było to typowe spotkanie promujące publikację – więcej miejsca niż antologia zajęły pytania o życie i pracę autora. Zapytany o sytuację reportażu w Polsce mówił: – Na ten gatunek zawsze będzie czas, bo zawsze ludzie będą chcieli czytać o innych.

Nie zabrakło także pytań, nieco prowokacyjnych, o talk show „Na każdy temat”, który Mariusz Szczygiel prowadził przez sześć lat. Imponująca była szczerość, z jaką reporter przyznał się do tego, że wciąż ma „kaca” po tym



epizodzie. – Nie lubię stawiać nikogo pod ścianą – mówił, wspominając o technikach manipulacji stosowanych w telewizyjnych programach.

Słuchacze poznali także niezwykle sekret Szczygła. – Moja recepta na usprawiedliwienie spóźnień jest taka: podczas rozmowy przez telefon komórkowy włączam w tło pochłaniacz kuchenny, który dodaje niesamowitej wiarygodności słowom „już jadę”. Na korki można rzucić każdą odpowiedzialność – przekonywał dziennikarz.

MIŁOSZ KLUBA

Cinema Żaczek

To, co w animacji najlepsze

Od „głupich żartów” aż po romantyczną historię o miłości i poszukiwaniu siebie – film animowany może mieć wiele twarzy. Dowodem są filmy Wojtka Wawszczyka – reżysera, scenarzysty i rysownika, który 21 listopada był gościem „Cinema Żaczek”.

Praca animatora jest niezwykle nudna i monotonna – mówił Wojtek, zestawiając czas trwania filmów z okresem powstawania. Dwuminutowka „Przepraszam” powstawała około trzech miesięcy, zaś stworzenie „Bezgłowego” wymagało trzech tysięcy rysunków występujących postaci.

Tak dla wielbicieli animacji, jak i dla mniej obeznanych z tematem, niesamowitym doświadczeniem było oglądanie filmów nie tylko w towarzystwie ich autora, ale także z jego komentarzem. Metafora, technika, historia powstania – to wszystko przeplatało się i uzupełniało fabułę, tworząc unikalną mieszaninę.

Najdłuższy z filmów – „Drzazga” – wzbudził najwięcej emocji i doczekał się gromkich braw. Jest to historia dojrzewania, szukania swojego miejsca i miłości drewnianej ławki do dziewczyny. – Jedno z drzew staje się ławką i trochę nie rozumie swojej funkcji – mówił Wojtek. „Życiowy” temat i odważny przekaz dają niesamowity efekt, pokazując, czym może być film animowany – dziełem sztuki, środkiem przekazu oryginalnym i niesza-blonowym.

Choć czas naglił, na zakończenie zaprezentowany został zwiastun najnowszego projektu z udziałem Wojtka Wawszczyka – animowanej wersji „Jeża Jerze-



go”, którego premiera kinowa planowana jest na koniec przyszłego roku.

Mikośz Kluba

Wojtek Wawszczyk jest jednym z najlepszych twórców animacji w Polsce.

Listopadowi Niepokorni

Mini Woodstock

To był niebywale długi wieczór. Główną rolę odegrały zmiany w harmonogramie i wystrojeni w „groźne” buty fani Cool Kids Of Death. Momentami trudno było znaleźć kawałek wolnej podłogi i usłyszeć własne myśli. Początek przyniósł wyciszenie, potem przyszła rewolucja...

Zazwyczaj w piosenkach melodii jest na pierwszym planie. W przypadku zespołu Ladislav to jednak tekst odgrywa główną rolę. Dostaliśmy od kapeli utwory spokojne, nieco senne, bardziej do słuchania solo lub w duecie. Troje to już tłok, a rozgadany tłum w Żączku – prawdziwy zamach na twórczość grupy z Mysłowic.

Let The Boy Decide nie mogli się pojawić z przyczyn od nich niezależnych. Zastępstwo z Krakowa – Elektruck, niekoniecznie przypadło słuchaczom do gustu. Dużo gitar, trochę elektroniki, poza tym, bardzo głośno, ale to raczej „wiele hałasu o nic”.

W trakcie nieco dłuższej niż zazwyczaj przerwy, zappełniła się dolna sala. Tam swoją wystawę rysunków otworzyła Justyna Kierat.

Kiedy pojawił się pierwszoli-gowy zespół buntowników, krajobraz pod sceną zaczął przypominać Woodstock w wersji mikro. Ochrona, po raz pierwszy

od dawna, miała sporo do zrobienia. Młodzi gniewni, uzbrojeni w ponadprzeciętną znajomość tekstów, wyskakiwali ponad głowami pozostałych, nieco spokojniejszych fanów zespołu. Powstał nieokreślony szal nietrzeźwych ciał. CKOD zaliczyło powtórne wyjście na scenę i w konsekwencji, udany występ.

Ci, którzy byli w stanie ustać na własnych nogach (na oko kilkanaście osób) i ci, którym akurat nie krwawiły nosy, tudzież inne części ciała, zostali na występie bydgoskiego 3Moonboys. Spóźnieni muzycy pojawili się punkt godzina dwudziesta czwarta i zostali nadzwyczaj ciepło przyjęci. Ich muzyka wymagała skupienia i zrozumienia. Byli świetnym „wyciszaczem” po bezkompromisowych CKOD i mimo późnej pory, bisowali. To był najciekawszy występ wieczoru. Podsumowując – głośno, tłoczno i dłuugo.

Martyna Zagórska



Reporterzy Dużego Formatu

Ostatni, ale nie mniej ważny

Ostatnie spotkanie tegorocznego cyklu Reporterzy Dużego Formatu odbędzie się w czwartek, 17 grudnia o godz. 18 w Klubie Pod Jaszczurami (Rynek Główny 8). Gościem będzie Max Cegielski – dziennikarz prasowy, radiowy i telewizyjny, felietonista, poeta, autor książek i podróżnik.

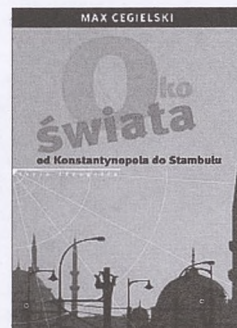
W czwartkowy wieczór będzie promować nową książkę „Oko świata. Od Konstantynopola do Stambułu”. Zafascynowany Orientem autor wkracza do Stambułu, odnajdując w nim centrum tureckiego kapitalizmu. Szukając nieznanych ścieżek w wielokulturowej społeczności, wśród zabytków i ruin, odnajduje nową twarz dawnej stolicy Imperium Bizantyjskiego. Widzi Stambuł jako miejsce, gdzie wciąż przepaść między bogactwem a biedą wydaje się nie do pokonania, gdzie wzajemnie wrogie tożsamości kulturowe łączy nić korzyści ekonomicznych. Z opowieści skrajnie różnych mieszkańców i ich historii tworzy jeden spójny, choć złożony obraz dawnego Konstantynopola.

Jak wszystkie spotkania z reporterami będzie to także okazja do podzielenia się doświadczeniem zawodowym – Max Cegielski współpracował z różnego rodzaju mediami, m.in. z Canal Plus, Radiostacją, Jazz Radziem, Radiem Bis. Publikował w „Decentrum sztuki”, „bruLionie”, „Fluidzie”, „Metropolu” oraz „Gazecie Wyborczej”.

Obecnie zajmuje się animacją kultury w radiu Roxy FM i TVP Kultura. Ma na koncie także doświadczenie muzyczne – jest członkiem kolektywu Masala Sound System.

MIŁOSZ KLUBA

Spotkanie z Maksem Cegielskim zakończy tegoroczny cykl spotkań z reporterami. Potążone będzie z promocją nowej książki dziennikarza.



Tomasz Raczek i pusty Żaczek

Fatalny start po wakacjach zaliczył cykl Cinema Żaczek. Na spotkaniu z Tomaszem Raczekiem, popularnym krytykiem filmowym, przyszło zaledwie kilkanaście osób. Powodem tak słabej frekwencji były zapewne błędne informacje o imprezie podane na plakatach. Jednak osoby, które pojawiły się na listopadowym spotkaniu w piwnicach klubu Żaczek, na pewno nie żałują poświęconego czasu. Tomasz Raczek opowiadał wiele o Zygmuncie Kałużynskim, swoim partnerze z kultowego programu „Perły z lamusa”. – Minęło pięć lat od śmierci Zygmunta i dopiero teraz byłem emocjonalnie gotowy na wydanie „wywiadu rzeki” z moim przyjacielem – mówił krytyk. Opowiadał też o swojej pracy w magazynie „Playboy” i innych zabawnych zdarzeniach, które przytrafiły mu się w barwnej karierze dziennikarskiej. Szkoda, że Tomasz Raczek mówił tylko dla kilkunastu osób, bo opowieści zapewne zainteresowałyby większe grono słuchaczy.

DAGMARA JAGODZIŃSKA

Reporterzy Dużego Formatu

Marlena Dietrich w PRL

Symbol luksusu, zjawisko całkowicie egzotyczne, ta, która zwróciła się przeciw faszyzmowi – zapewne tak widziana była Marlena Dietrich, gdy w 1964 i 1966 roku przyjechała z koncertami do Polski. Żywy, pełen zrozumienia, ale i dociekliwości portret wokalistki prezentuje Angelika Kuźniak w książce „Marlene”, której promocja odbędzie się 9 grudnia o godz. 19 w Klubie Pod Jaszczurami.

Wrażenia najbliższych współpracowników, zapiski z pamiętnika, artykuły prasowe – to wszystko na tle historii powojennej Europy układa się w – jak pisze Agata Tuszyńska – narysowany z pasją dokumentalisty portret niezwyklej kobiety i niezwykłego czasu.

Książka łączy dwie cechy pozornie sprzeczne: jest bezlitosna w tropieniu faktów, a jednocześnie pełna zrozumienia dla bohaterki, która jest człowiekiem z krwi i kości, chociaż kreuje się na nieskazitelne zjawisko w łabędzim puchu – recenzuje Małgorzata Szejnert, cesarzowa polskiego reportażu. Komentuje styl książki krótko: – To się czyta.

Angelika Kuźniak jest autorką reportażu, dwukrotną laureatką nagrody Grand Press, współautorką dwóch reportażu: „Noc w Wildenhagen” i „Mój warszawski szal”, zamieszczonych w nominowanym do Nagrody Literackiej NIKE 2008 tomie Wło-



Bohaterkami wieczoru będą Angelika Kuźniak oraz Marlena Dietrich.

dzimierza Nowaka „Obwód głowy”, które zostały przełożone na niemiecki i na rumuński.

Spotkanie będzie częścią cyklu Reporterzy Dużego Formatu.

MIŁOSZ KLUBA

Powieść studentki UJ

Potrafię brać długie oddechy

Pięć lat temu wydała zbiór opowiadań „Czkawka” i otrzymała stypendium Funduszu Pomocy Młodym Talentom Jolanty i Aleksandra Kwaśniewskich. Jej opowiadania ukazywały się m.in. w „Lampie” czy „Undergruncie”. Marta Syrwid, studentka IV roku filmoznaństwa UJ, wydała właśnie książkę „Zaplecze”.

Jak to się stało, że zadebiutowałaś jako pisarka?

Kiedy miałam 16 lat, wystąpiłam na festiwalu prozatorskim w Olsztynie, gdzie czytałam kawałki swojej prozy. Ktoś zrobił mi zdjęcie, które później poszło w „Lampie” z podpisem „druga Masłowska”. To był akurat rok, w którym wyszła „Wojna polsko-ruska”. Poza tym wydawnictwo Ha!art zrobiło akcję „Start pięciu nastolatek” i wydrukowano między innymi mój tekst.

Szczęśliwy początek...

Bardzo się przejmowałam i nie spodziewałam niczego po tej publikacji.

A pisałaś też wiersze?

Nie, nigdy. Widocznie potrafię brać tylko długie, prozatorskie oddechy.

Jak odbierasz szufladkowanie, porównania do Masłowskiej?

W ogóle mnie to nie interesuje – jestem egoistyczna i zwracam uwagę tylko na mój własny rozwój. Jakbym się interesowała wszystkimi szufladkami, to nie napisałabym tej książki.

Skąd pomysł, by zająć się tematem anoreksji?

Na pewno wpłynął na to fakt, że odnowiłam kontakt z koleżanką, którą pamiętam sprzed sześciu lat jako piękną dziewczynę i nagle zobaczyłam, jak wygląda teraz – po kilku latach choroby. Potem zaczęłam czytać blogi dziewczyn, które prowadzą dzienniki odchudzania i opisują, jak powoli się zabijają. Robią sobie na przykład zdjęcia, gdy ważą 37 kg. Tego jest mnóstwo w sieci. Szokujące, że nikt nie zamyka takich stron.

Tobie udało się stworzyć oryginalny sposób ukazania tego dramatu...

Wolałam unikać dziurawych, głupich zwrotów typu „ta cho-



roba jest zła”. Zależało mi raczej, aby stworzyć nowy język mówienia o anoreksji. Trochę poetycki. Dzięki strukturze i doborowi słów chciałam poruszyć też tych, którzy myślą, że to fanaberia czy foch głupich nastolatek. Przez ambitniejszą formę zrekonstruować ich stan mentalny, pokazać, jak bardzo złożony jest ten problem i dotrzeć dzięki temu do bardziej wymagającego czytelnika.

„Zaplecze” zobaczymy też na szklanym ekranie?

Być może. Przez ostatni rok studiowałam scenariusz filmu fabularnego w Krakowskiej Szkole Filmu i Komunikacji Audiowizualnej. Pod koniec roku akademickiego odbył się konkurs na najlepsze scenariusze. Właśnie dowiedziałam się, że mój jest jednym z trzech nagrodzonych. Oprócz wygranej pieniężnej pojawiła się również możliwość wyprodukowania filmu.

A co jeszcze oprócz filmu masz w planach?

Na pewno chciałabym napisać potężną pracę magisterską o modzie i trendach, które pojawiły się w kinie polskim w latach 60., a przyszły między innymi z kina hollywoodzkiego i francuskiej Nowej Fali. Poza tym, czwarty i piąty rok studiów, to też praca nad drugą książką.

ROZMAWIAŁA MARTA STANISZ

Podczas IV i V roku studiów planuję napisać kolejną książkę – zapowiada Marta Syrwid.

Zaplecze anoreksji

Marta Syrwid to ktoś, kto doskonale rozumiał źródła i przebieg anoreksji oraz wyciągnął z tego wnioski, dlatego jej powieść to udana, autentyczna próba zapisu natury tej choroby.

Bohaterka „Zaplecza” Klara Wiśniewska od dzieciństwa buduje swój świat ze szczegółów. W głowie chowa „kłębek” – splot lęków, obaw, kompleksów. Ma najlepsze oceny, równo zapisane linijki w zeszytach, piękne ciało, pierwsze miejsce w rankingu na studia – chce być farmaceutką. Zawsze najlepsza, zawsze perfekcyjna. Z tego też powodu wciąż ma niedowagę, bo gdy przytyje, przegra sama ze sobą. Żeby nie pozwolić sobie na tę najgorszą z porażek, je tylko raz dziennie. Czasem zmienia dietę. Przez dwa lata zje kilka ton marchewki i kalafiora. I nic więcej. W precyzyjnym, czasem napastliwym języku autorka oddaje obsesję głodu młodej anorektyczki wychowującej się w rodzinie, w której brakuje miłości. Użyte frazy są ostre, często liryczne. Pokazuje, jak dochodzi do tego, że w pewnym momencie „rosnący brak” na łazienkowej wadze staje się granicą między chorobą a chęcią bycia akceptowaną i zauważaną przez najbliższych. Dzięki obaleniu schematycznego myślenia o anoreksji, Marcie Syrwid udaje się sprowadzić czytelnika do poważniejszego namysłu nad tym problemem. Autorka zaprasza do świata, gdzie podstawowa zasada brzmi „jeżeli chcesz żyć, nie jedź”.

Marta Stanisza

Marta Syrwid, „Zaplecze”, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2009



Co warto przeczytać, obejrzeć, usłyszeć? Rekomendacje dziennikarzy „WUJ-a”



Teatr

Na tym głównie można zarobić!

„Piekarnia”, niedokończona sztuka Bertolta Brechta, która powstawała w latach 1929-1930, jest krytyką mieszczańskiego relatywizmu moralnego i obojętności dorobkiewiczów na krzywdę przeciętnych zjadaczy chleba. Jednak czy to przesłanie może być w jakikolwiek sposób aktualne we współczesnym świecie?

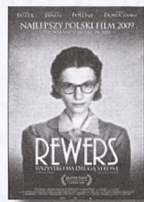
Owszem. Udowodnił to Wojciech Klemm wprowadzając „Piekarnię” na deskę krakowskiego Teatru Starego. Oglądając spektakl, towarzyszymy pani Queck, wdowie z pięciorgiem dzieci, usiłującej zapewnić im podstawowe dobra niezbędne do życia: jedzenie, dach nad głową. Okazuje się to niełatwe w czasach ogólnoswiatowego załamania gospodarczego oraz kryzysu wartości moralnych.

Jednak Klemm, odwołując się do brechtowskiego sarkazmu, opowiada całą historię z dużą dawką humoru, redukuje dydaktyzm dzieła. Wierny tłumaczeniu Moniki Muskały, wkłada w usta postaci wyrażenia potoczne, jak np. słowa wypowiedziane przez jedną z bohatererek: „Ćud! (...) Jakby się olbrzym zesrał ze strachu / Na samym środku placu i oto dał się słyszeć przedwczesny lament / Trafionych głownem. A tymczasem gdy nadszedł ranek / Okazało się, że na tym głównie można zarobić”.

Dynamika, gwar, taniec, żart są nieodłącznymi elementami inscenizacji. Zatem tylko od widza zależy, czy zapamięta „Piekarnię” jako zabawną sztukę o nieszcześliwej wdowie, czy też ów sarkazm skłoni go do głębszych refleksji.

OLGA SŁOWIK

BERTOLT BRECHT „PIEKARNIA”, REŻ.
WOJCIECH KLEMM, PRZEKŁAD: MONIKA
MUSKAŁA, TEATR STARY



Film

Rewers

Trzy niebanalne aktorki reprezentujące trzy pokolenia – Agata Buzek, Krystyna Janda i Anna Polony spotkały się na planie debiutanckiego filmu Borysa Lankosza. Produkcja została nagrodzona Złotymi Lwami na 34. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni i jest polskim kandydatem do Oskara w kategorii filmu nieanglojęzycznego. Na czym polega fenomen „Rewersu”?

Oprócz doskonałej obsady aktorskiej film zaskakuje nowatorskim i indywidualnym podejściem do realiów powojennej Polski. Lata 50. ubiegłego wieku. Sabina (Buzek), pracownica wydawnictwa literackiego mimo swoich 30 lat nadal mieszka z mamą i babcią. Pozbawiona pewności siebie skrycie marzy o wielkiej miłości i nieprzeciętnym mężczyźnie, który odmieni jej życie. Mama (Janda) i babcia (Polony) żyją życiem Sabiny i starają się znaleźć jej męża. Nagle pojawia się Broniek (Marcin Dorociński) w spektakularnym stylu ratując ją z rąk osiedlowych bandytów. Silny, męski i niesamowicie przystojny Broniek zakochuje się w Sabinie. Świat Sabiny, wcześniej uporządkowany, nagle staje na głowie. Bo jak poradzić sobie z niepokojąco tajemniczym amantem oraz z dolarem amerykańskim, który może zgubić bliskich?

Lankosz zmieszał konwencje i stworzył czarną komedię, która może być równie dobrze nazwana dramatem psychologicznym. Złamanie schematów pozwoliło na skomponowanie nieprzewidywalnej intrygi. Film składający się z refleksji nad przeszłością i współczesnością z dużą dawką humoru.

MARTA ZABŁOCKA

„REWERS”, REŻ. BORYS LANKOSZ,
POLSKA 2009



Książka

Tożsamość sobowtórów

Historia opowiedziana w „Białym zamku” przez tureckiego noblistę, Orhana Pamuka, napisana została w formie odnalezionego rękopisu. Jej rzekomym autorem jest weneccjanin, w XVII wieku schwytany do tureckiej niewoli. Píše on o czasach wspólnego życia z uczonym, który w Stambule został jego właścicielem.

Stambulczyk jest z wyglądu łudząco podobny do weneccjanina, co tego ostatniego przeraża i intryguje. Obaj mężczyźni (których imion nie poznamy do końca książki) zaczynają przekazywać sobie naukową wiedzę Wschodu i Zachodu, wyznawać wzajemnie grzechy przeszłości. Fascynacja kulturową „innością” towarzysza życia przeradza się z czasem u obu w psychiczną zależność. Choć gardzą sobą, nie mogą dłużej bez siebie żyć. Wraz z turecką, idącą na Polskę armią, w której stambulczyk pełnić będzie ważną funkcję, dotrą obaj pod tytułowy biały zamek. Tam staną przed koniecznością podjęcia decyzji, która zmieni ich życie.

Można książkę Pamuka czytać jak opowieść o rodzeniu się męskiej przyjaźni. Jest to jednak także traktat o tym, czym jest ludzka tożsamość. Czy istnieje jakaś jej biologiczna bądź psychiczna podstawa, czy może powstaje ona od początku na drodze uczenia się od innych i kopiowania ich zachowań? Czy ludzie Wschodu i Zachodu różnią się od siebie tak bardzo, jak zwykliśmy sądzić? Wreszcie – czy opowieść weneccjanina to zapis jego wspomnień, czy zmyślona przezeń fikcja? Pamuk nie udziela jasnych odpowiedzi na żadne z tych pytań. Każde szukać ich samemu. Igra z czytelnikiem.

BARTŁOMIEJ NOWAK

ORHAN PAMUK, „BIAŁY ZAMEK”,
WYDAWNICTWO LITERACKIE, KRAKÓW 2009

MediaTORy 2009 – fotorelacja z gali wręczenia statuetek

Zdjęcia: Wojciech Kamiński



Nagrodę dla AuTORytetu studenci dziennikarstwa przyznali Hannie Krall. W imieniu laureatki statuetkę odebrał Wojciech Tochman, a Teresa Torańska zadzwoniła do nagrodzonej, by przekazać jej tę informację.



Piotr Najsttub (NawigaTOR).



Rafał Bryndal (AkumulaTOR).



Anita Werner (TORpeda).



Prof. Karol Musioł otrzymał wyjątkową statuetkę – „RekTOR studentów”.



Laureaci MediaTORów 2009.

OSIEDLE

ZIELONA POLANA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ

ul. Bunscha 20

1 KM OD KAMPUSU UJ
I OBWODNICY A4

CENA MIESZKAŃ

od 5900 zł/m²

METRAŻ MIESZKAŃ

od 22 m² do 118 m²

KONTAKT

Biuro Sprzedaży Kraków

tel. +48 12 376 82 10

biuro@zielona-polana.pl

Zielona Polana to super nowoczesne, kameralne i komfortowe osiedle mieszkaniowe o niskiej intensywności zabudowy, położone na zielonych terenach południowego Krakowa w dzielnicy Dębniki przy ul. Bunscha z niezwykłą panoramą widokową na klasztor Kamedułów na Bielanych. W sąsiedztwie znajdują się szkoły, przedszkola i sklepy, a niedaleko tętni życiem Kampus Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W oczekiwaniu na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok składamy Państwu życzenia: zdrowia, pogody ducha, spełnienia wszystkich marzeń, zawodowej satysfakcji i wielu sukcesów.

Zespół Realizacyjny Osiedla
Zielona Polana

ZAPRASZAMY!!!

Zielona
Polana



www.zielona-polana.pl

Inwestor: IRYD Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Concorde Investissement Spółka Akcyjna Spółka Komandytowa

mikro

klub sztuki filmowej mikro & mikroffala

Kraków, ul. J. Lea 5, tel. (012) 634 28 97

www.kinomikro.pl

Czwartek – 03 Grudnia

MNIEJSZE ZŁO	mikro	13.30
CASABLANCA	mikroffala	15.15
ZERO	mikro	15.30
TYBETAŃSKA KSIĘGA UMARŁYCH	mikroffala	17.15
MILLENNIUM: MĘŻCZYŹNI KTÓRZY NIENAWIDZĄ KOBIET	mikro	17.30
ZJAZD	mikroffala	19.00
DKF – KIEDYŚ W AFRYCE & PIWKO DLA NIEDŹWIEDZIA	mikro	20.00
ANTYCHRYST	mikroffala	20.45

Piątek – 04 Grudnia

GALERIANKI	mikro	15.00
VICKY CRISTINA BARCELONA	mikroffala	15.15
MILLENNIUM: MĘŻCZYŹNI KTÓRZY NIENAWIDZĄ KOBIET	mikro	16.30
TYBETAŃSKA KSIĘGA UMARŁYCH	mikroffala	17.00
MŁODE WINO	mikroffala	18.45
GALERIANKI	mikro	19.15
DZIENNIK NIMFOMANKI	mikroffala	20.30
BIAŁE SZALEŃSTWO	mikro	20.45

Sobota – 05 Grudnia

GALERIANKI	mikro	15.00
VICKY CRISTINA BARCELONA	mikroffala	15.15
MILLENNIUM: MĘŻCZYŹNI KTÓRZY NIENAWIDZĄ KOBIET	mikro	16.30
TYBETAŃSKA KSIĘGA UMARŁYCH	mikroffala	17.00
MŁODE WINO	mikroffala	18.45
GALERIANKI	mikro	19.15
DZIENNIK NIMFOMANKI	mikroffala	20.30
BIAŁE SZALEŃSTWO	mikro	20.45

Niedziela – 06 Grudnia

GALERIANKI	mikro	13.30
VICKY CRISTINA BARCELONA	mikroffala	15.15
TYBETAŃSKA KSIĘGA UMARŁYCH	mikroffala	17.00
MILLENNIUM: MĘŻCZYŹNI KTÓRZY NIENAWIDZĄ KOBIET	mikro	18.15
MŁODE WINO	mikroffala	18.45
MOGIŁA NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA – FILM NIEMY Z MUZYKĄ NA ŻYWO	mikro	20.00
DZIENNIK NIMFOMANKI	mikroffala	20.30
BIAŁE SZALEŃSTWO	mikro	20.45

Grudzień 2009:

03.12 Czwartek Atrament dla leworęcznych

Teatr KTO, godz. 19:00

04.12 Piątek Sprzedam dom w którym już nie mogę mieszkać

Teatr KTO, godz. 19:00

05.12 Sobota Sprzedam dom w którym już nie mogę mieszkać

Teatr KTO, godz. 19:00

10.12 Czwartek Sprzedam dom w którym już nie mogę mieszkać

Teatr KTO, godz. 19:00

11.12 Piątek Atrament dla leworęcznych

Teatr KTO, godz. 19:00

12.12 Sobota Atrament dla leworęcznych

Teatr KTO, godz. 19:00

16.12 Środa Wieczór Komедii Improvizowanej

Grupa Ad-hoc, godz. 19:00

17.12 Czwartek Atrament dla leworęcznych

Teatr KTO, godz. 19:00

18.12 Piątek Audycja III czyli Raj Eskimosów

Teatr Niepotrzebny, godz. 19:00

19.12 Sobota Audycja III czyli Raj Eskimosów

Teatr Niepotrzebny, godz. 19:00

31.12 Czwartek Atrament dla leworęcznych

Teatr KTO, godz. 19:00

Bilety/Tickets:

Spektakle – 30 i 20 zł

Kabaret PUK – 20 i 10 zł

Centrum Informacji Kulturalnej

Ul. Św. Jana 2

Tel. 012 421 77 78, godz. 10–18

Teatr KTO

ul. Gzysików 8 Kraków

Tel. 012 623 73 00

Tel/fax 012 633 89 47, godz. 10–18

promocja@teatrkto.pl

www.teatrkto.pl

 **teatr
KTO**





Stowarzyszenie
Promocji
Sztuki
Kabaretowej

POJEDYNEK KABARETOWY: JURKI KONTRA SŁUCHAJCIE W „ŚWIĄTECZNYCH KLIMATACH”

11 grudnia godz. 19.00, Rotunda

Bilety w cenie: 20 zł ulgowy i 30 zł normalny
do nabycia w kasie Rotundy, www.paka.pl, www.biletynakabarety.

Kolejna 15 płyta PAKI, zostanie zaprezentowana szerokiej publiczności przed występem kabaretów „Jurki” i „Słuchajcie” 11 grudnia. Zanim zasiądziecie w naszej ulubionej klimatyzowanej sali, będziecie mieli możliwość wysłuchać fragmentów „Świątecznych klimatów”, wziąć udział w loterii świątecznej, a także kupić naszą płytę, po niższej promocyjnej cenie, a okazja sprzyja, wszak święta już tuż, tuż, zatem posłuchać warto klimatycznej muzyki, o wspomniał, nietuzinkowym prezencie dla najbliższych nie wspominając! Zapraszamy!

KRAKOWSKA SCENA KABARETOWA – KABARET HRABI

17 grudnia, godz. 20.00, Rotunda

Bilety w cenie: 30 zł ulgowy i 40 zł normalny
do nabycia w kasie Rotundy, www.paka.pl, www.biletynakabarety.

„PIENIA I JĘKI – Hrabi będzie piał i jęczał z towarzyszeniem zespołu muzycznego, który to w jednej trzeciej składa się z przystojnych mężczyzn, sam Hrabi w jednej czwartej z ładnej kobiety, będzie więc na czym oko zawiesić. Piosenka to coś wyjątkowego i miłego również dla ucha, coś co upiększa zaśmiecone ulice, brudne szyby w pociągu relacji Warszawa-Kraków i krzywe ryje polityków. Jak się człowiek wsłucha w melodię to i szybciej ziemniaki obierze, ziemniaki zaś szybciej się ugotują. Podczas analizowania tekstu piosenki czas biegnie inaczej, nim się spostrzeżesz już zaczyna się kolejna i kolejna...

Nastrajamy na kulturę

- 8/12** THE KILIMANJARO DARKJAZZ ENSAMBLE
- 9/12** GOGOL BORDELLO
- 10/12** OSTATNIA PARÓWECZKA HRABIEGO BARYKENTA:
impreza taneczna w stylu Barei
- 11/12** Pojedynek kabaretowy: JURKI vs SŁUCHAJCIE
- 12/12** TSA
- 13/12** PIOTR BUKARTYK
- 17/12** Krakowska Scena Kabaretowa: KABARET HRABI
- 31/12** SYLWESTER

GRUDZIEŃ 2009

www.rotunda.pl



klub Zaczek grudzień

11 grudnia/ godz. 20
PABLOPAVO

12 grudnia/ godz. 20
**WIECZÓR PIOSENEK
KACZMARSKIEGO**
Trio Łódzko-Chojnowskie
Jakub Błokesz

13 grudnia
Koncerty dla Uli..
**Wnętrza
Tourette**
impreza charytatywna

17 grudnia/ godz. 19
KABARET PUK

16 grudnia/ godz. 20
**ZWARIOWANE KARAOKE
Z NAGRODAMI**

31 grudnia
SYLWESTER

1 grudnia/ godz. 18.00
DWA TEATRY
turniej teatralny

2 grudnia/ godz. 20
**ZWARIOWANE KARAOKE
Z NAGRODAMI**

5 grudnia
**WIELKIE MIKOŁAJKOWE
KARAOKE**
w trakcie zbiórka pieniędzy dla
Krakowskich Domów Dziecka oraz
Stowarzyszenia
„U Siemachy”

9 grudnia/ godz. 20
**ZWARIOWANE KARAOKE
Z NAGRODAMI**

12-12	sobota	Don Kichote – Premiera	19.00
15-12	wtorek	LUZIE ESTRADY – Anna Treter	19.00

Informacja i rezerwacja biletów:
tel. 012/633 37 62,
tel/fax 012/632 92 00
www.groteska.pl
e-mail: rezerwacja@groteska.pl

Kasa:
pon-pt w godz. 8.00–12.00 i 15.00–17.00
oraz na godzinę przed każdym spektaklem



TEATR bagatela

Duża scena / * scena w podziemiach

5 XII So	Mayday	16.00, 19.15
6 XII Nd	Mayday	16.00, 19.15
8 XII Wt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
9 XII Śr	Nowonarodzony*	18.00
	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
10 XII Cz	Nowonarodzony*	20.00
	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
11 XII Pt	Szalone nożyczki	16.00, 19.15
12 XII So	Do ciebie szłam*	17.00
	Zbrodnia i kara	19.15
13 XII Nd	Do ciebie szłam*	17.00
	Zbrodnia i kara	19.15
14 XII Pn	Wesele u drobnomieszczan – Boska komedia	15.00
15 XII Wt	Mayday 2	16.30, 19.15
16 XII Śr	Mayday 2	16.30, 19.15
17 XII Cz	Mayday 2	16.30, 19.15
18 XII Pt	Mayday 2	16.30, 19.15
19 XII So	Mayday 2	16.30, 19.15
20 XII Nd	Mayday 2	16.30, 19.15
22 XII Wt	Stosunki na szczycie	19.15
23 XII Śr	Stosunki na szczycie	19.15
27 XII Nd	Stosunki na szczycie	19.15
29 XII Wt	Seks nocy letniej	19.15
30 XII Śr	Seks nocy letniej	19.15
31 XII Cz	Seks nocy letniej	18.00

Scena ul. Sarego 7

2 XII Śr	LMR	16.00
3 XII Cz	Dwa razy tak	19.15
4 XII Pt	Dwa razy tak	19.15
5 XII So	Dwa razy tak	19.15
6 XII Nd	Dwa razy tak	19.15
8 XII Wt	Samotność pół bawelnianych – Boska komedia	19.00
9 XII Śr	Samotność pół bawelnianych – Boska komedia	21.00
10 XII Cz	I będzie wesele...j – Boska komedia	17.00
11 XII Pt	I będzie wesele...j – Boska komedia	19.00
12 XII So	Blackbird	19.15
13 XII Nd	Blackbird	19.15
18 XII Pt	Żeby cię lepiej zjeść – premiera	19.15
19 XII So	Żeby cię lepiej zjeść	19.15
20 XII Nd	Żeby cię lepiej zjeść	19.15
30 XII Śr	Dwa razy tak	19.15
31 XII Cz	Dwa razy tak	19.15

Ceny biletów

Spektakle wieczorne:

Parter i łoża: normalne 44 zł, ulgowe 35 zł

Balkon: normalne 39 zł, ulgowe 30 zł

Scena na Sarego

bilety normalne 35 zł, ulgowe 28 zł

Scena na Sarego (spektakl Othello)

bilety normalne 55 zł, ulgowe 45 zł



Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie

Centrum Promocji i Sprzedaży

pl. Szczepański 1, tel. 012 422 40 40, fax 012 292 75 12, bilety@stary-teatr.pl

www.stary-teatr.pl